Martwy noworodek w chlewni w Ułężu.
Zażalenie na areszt dla matki oskarżonej o zabójstwo

STRONA R1

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
9 - 15 września 2025 r. ▪ nr 36 (40) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Odeszli na wieczną służbę

„Remiza była dla niego drugim domem”

Robert Cabaj

„Tata kochał łowić ryby i jak nikt inny potrafił je przyrządzać”

Ryszard Giza

W minionym tygodniu pożegnaliśmy dwóch strażaków, którzy służyli w jednostkach OSP na terenie powiatu. Zmarł Ryszard Giza z OSP w Pawłowicach i Robert Cabaj z OSP w Wylezinie.

STRONA 6/7

STRONA R15

Witold Kania objechał Polskę rowerem w osiem dni

„Kampol-Fruit” idzie na sprzedaż

STRONA 20

Sterylizatornia w szpitalu doczeka się wyposażenia

STRONA 3

Łukasz Tomaszewski z wielkim awansem

STR. 7

Wędkarskie Zakończenie Wakacji z Czystą Wodą

STRONA 4

LAW w Dęblinie:
„(...) Pilot szybowca, który miał wypadek (...) jest wykonawcą zamówienia publicznego”

STRONA 11

Dziękowali za plony
Dożynki w Stężycy i Nowodworze

STRONA 18 - 19

N 1220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

DYŻURY APTEK

8 - 14 września
Apteka ul. Poniatowskiego 64, Ryki
tel. 81-865 22 31
godz. 10 - 22

15 - 21 września
Apteka ul. Szkolna 1, Ryki
tel. 784 585 094
godz. 10 – 22

Narodowe Czytanie w powiecie ryckim

Narodowe Czytanie to coroczna akcja wspólnego czytania, do której przyłączyć się mogą wszystkie chętne osoby, placówki edukacyjne i kulturalne oraz instytucje publiczne i społeczne w kraju i za granicą.

Podczas tegorocznej odsłony akcji zaplanowane jest wspólne czytanie poezji Jana Kochanowskiego.

Na terenie powiatu ryckiego narodowe czytanie sprowadza się nie tylko do same czytelnictwa. W czasie trwania wydarzenia gminy oferują dodatkowe atrakcje.

Kiedy będą czytać w Twojej gminie?

11 września (czwartek) godz. 10 w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Rykach,

11 września (czwartek) godz. 12 w sali widowiskowej GOK w Kłoczewie,

12 września (piątek) godz. 15.30 w parku przy Urzędzie Gminy Ułęż.

US

CO, GDZIE, KIEDY?

WRZESIEŃ 11 CZWARTEK
11 września (czwartek) godz. 10
Narodowe Czytanie.
Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Rykach.

WRZESIEŃ 11 CZWARTEK
11 września (czwartek) godz. 12
Narodowe Czytanie.
Sala widowiskowa GOK w Kłoczewie.

WRZESIEŃ 12 PIĄTEK
12 września (piątek) godz. 15.30
Narodowe Czytanie.
Park przy Urzędzie Gminy Ułęż.

PAŹDZIERNIK 2 CZWARTEK
2 października (czwartek)
Bezpłatna mammografia.
Przy szpitalu (ul.Żytnia).
Rejestracja pod numerem:
723 351 003.

Piknik Rodzinny z okazji startu „Kuźni Uśmiechu”

Piknik „Start Kuźni Uśmiechu” to początek nowej przestrzeni wsparcia, rozwoju i radości w gminie Ryki. Zaproszone są wszystkie rodziny!

Z okazji rozpoczęcia działalności nowej Placówki Wsparcia Dziennego w Rykach pod nazwą „Kuźnia Uśmiechu” 27 września w godzinach od 14 do 17 odbędzie się Piknik Rodzinny, na który serdecznie zapraszają Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach oraz gmina Ryki. Wydarzenie odbędzie się na terenie Parkowo-Pałacowym przy ul. Warszawskiej 11 w Rykach.

Piknik będzie okazją do wspólnego świętowania i integracji mieszkańców, a organizatorzy przygotowali wiele atrakcji zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. W programie znajdzie się między innymi pokaz iluzjonisty, koncert Chóru Niebieskie Owieczki oraz występ Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego im. Jana Rogali. Nie zabraknie również animacji, zabaw i niespodzianek dla najmłodszych. Na dzieci czekać będą dmuchane zamki, darmowa wata cukrowa oraz grillowane kiełbaski.

US

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?

Złóż życzenia bliskim na łamach gazety „Wspólnota powiatu ryckiego”, a opublikujemy je za darmo!
Zapraszamy do kontaktu:
516 019 186 oraz ryki@24wspolnota.pl

Bezpłatna mammografia dla mieszkanek powiatu ryckiego

Kobiety w wieku od 45 do 74 lat mogą skorzystać z bezpłatnego badania piersi.

Mammografia jest najbardziej czułym i specyficznym badaniem w zwalczaniu raka piersi. To obrazowa metoda badania gruczołu piersiowego (sutka) z użyciem minimalnej dawki promieniowania rentgenowskiego.

Jeśli w piersi nie ma podejrzanych zmian, stanowi informację o braku takich zmian i zaproszenie do wykonania kolejnego badania mammograficznego (za 2 lata lub 12 miesięcy). Jeśli wynik budzi wątpliwości i wymaga uzupełnienia, jest informacją o konieczności przeprowadzenia dalszej diagnostyki.

Bezpłatną mammografię można będzie wykonać 2 października przy szpitalu (ul.Żytnia). Rejestracja pod numerem: 723 351 003.

US

Ruszają zapisy na zajęcia w CKiS w Rykach

Wraz z nowym rokiem szkolnym ruszają zapisy na zajęcia dodatkowe organizowane przez Centrum Kultury i Sportu w Rykach.

Oferta skierowana jest do dzieci i obejmuje szeroki wachlarz możliwości, które pozwolą rozwijać talenty artystyczne oraz zdolności ruchowe. Plany obejmują między innymi: taniec nowoczesny, balet, gimnastyka, zajęcia teatralne, zajęcia wokalne oraz plastyka. Zapisy prowadzone są telefonicznie pod numerem 888 601 478 oraz bezpośrednio w siedzibie CKiS przy ul. Warszawskiej 11 w Rykach. Szczegółowe informacje dotyczące harmonogramu i godzin zajęć zostaną podane na początku września.

Dominika Mailjan-Chadaj

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piekarz, Ryki/Kuźlik	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Dęblin/Kuźlik	1	4 666,00 zł	u
Inspektor w dziale inwestycji i remontów, Ryki/Urząd Miejski	1	7 370,00 zł	u
Nauczyciel przedmiotów zawodowych elektrycznych, Dęblin/ZSZ nr 1	1	5 100,00 zł	u
Mechanik, Dęblin/TED BAGSS	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Sierskowola/EXPERT	1	4 666,00 zł	u
Kierowca KT. C, Dęblin/TED BAGSS	1	4 700,00 zł	u
Pracownik do spraw kadr i płac, Dęblin/Aeroklub Orląt	1	5 000,00 zł	u
Psycholog szkolny, Dęblin/ZSO	0,68	4 234,77 zł	u
Monter rurociągów przemysłowych, Nowodwór	1	4 666,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Stara Dąbia	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw technicznych i sprzedaży, Kazimierzyn/ARGA GEARBOX	1	9 000,00 zł	u
Mechanik skrzyń biegów, Zalesie/Gorzkowski	1	5 000,00 zł	u
Pracownik obsługi, Dęblin/LAW	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Stary Bazanów/Pastuszka	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Sierskowola	1	4 666,00 zł	u
Cukiernik, Kłoczew/Warowny	1	6 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Kłoczew/Warowny	1	6 600,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

RYK

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 września,
godz. 11.30 - 13.30,
Ułęż (8)
godz. 13.00 - 16.00,
Białki Dolne, Korzeniów

Dzień Skupienia dla młodzieży dekanatu ryckiego

Konferencja, Msza Święta, wspólne świętowanie i nie tylko... KSM Leopoldów zaprasza na dzień skupienia.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Leopoldowie zaprasza całą młodzież z dekanatu ryckiego na Dzień Skupienia, który odbędzie się 20 września.

Na młodzież czekać będzie: konferencja, którą poprowadzi ks. Łukasz Kałaska, Msza Święta, wspólne świętowanie, zabawy oraz świadectwo młodych osób.

Zapisy przez e-mail: ksmleopoldow@gmail.com lub w niedzielę po Mszach w Leopoldowie.

US

eprasa.pl 3f74ae0801

Sterylizatornia doczeka się wyposażenia

Gotowe, ale jak dotąd puste pomieszczenia wreszcie zapełnią się urządzeniami do dezynfekcji narzędzi medycznych. Korzyści odniosą również strażacy-zawodowcy. Powiat rycki otrzymał ponad milionową dotację.

Fot.Powiat Rycki

2 września przedstawiciele starostwa powiatowego w Rykach podpisali umowę z wojewodą lubelskim na realizację działań w ramach Programu Ochrona Ludności i Obrona Cywilna na łączną kwotę 1 275 640,00 zł.
Na działania realizowane przez Państwową Straż Pożarną w Rykach przeznaczone zostanie 365 000,00 zł. Natomiast 910 640 zł trafi na działania realizowane przez powiat m.in. wyposażenie sterylizatorni w szpitalu

Pieniądze pochodzą z polskiego rządu w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Łącznie, na dwa zadania, dla Szpitala Powiatowego i Komendy Powiatowej PSP w Rykach, udało się pozyskać niespełna 1,3 mln zł. Środki trafiły do powiatu za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Umowę w tej sprawie ze starostą ryckim Dariuszem Szczygielskim i wicestarostą Moniką Kośmińską podpisał wojewoda lubelski Krzysztof Komorski.

W reakcji na diagnozy

Aby uzyskać dofinansowanie, starostwo uprzednio przekazało Urzędowi Wojewódzkiemu w Lublinie skalę potrzeb i plan wykorzystania środków. A to, co zostało przyznane, będzie do wykorzystania w bieżącym i w przyszłym roku.

Część pieniędzy z przyznanej puli otrzymała komenda powiatowa PSP w Rykach. Jak przyznaje komendant powiatowy, kwota 365 tys. zł, nie jest zbyt duża, ale odpowiada potrzebom, jakie komenda będzie chciała zaspokoić. – Zamierzamy zareagować na to, co zostało zdiagnozowane i jako pierwsze możliwe do zakupu w pierwszym rzucie. Jest to bowiem zadanie długofalowe, realizowane w układzie dwuletnim. Część zakupów dokonamy w tym, a kolejne w przyszłym roku – mówi st. bryg. Krzysztof Morawski. Póki co komendant nie zdradza listy zamówień, ale jak podkreśla, wszystkie wpisują się w zapisy nowej ustawy o ochronie ludności.

Zakupy jeszcze w tym roku

Znacznie większą część środków trafi do szpitala powiatowego. Prawie 900 tys. zł szpital zamierza przeznaczyć na zakup wyposażenia do sterylizatorni. Na liście potrzebnych urządzeń znajdują się m.in. autoklawy, myjki i inny sprzęt potrzebny do uruchomienia sterylizatorni.

Warto przypomnieć, że inwestycja miała być uruchomiona w ubiegłym roku, po tym jak Fundacja Orlenu przyznała na ten cel środki finansowe (wcześniej przyznała pieniądze na remont pomieszczeń). Niestety po zmianach rządu i władz państwowej spółki, nowy zarząd Fundacji odwołał wcześniejszą decyzję i plany należało odłożyć. Prezes szpitala składał kolejne wnioski o pomoc do tej i innych fundacji, ale za każdym razem kończyły się odmową. Dopiero pomoc starostwa i środki w dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego pomogły zrobić krok naprzód. Przetarg w sprawie zakupów ma ruszyć na dniach, a urządzenia powinny trafić do Ryk do końca roku. – Pozyskanych pieniędzy powinno wystarczyć, a jeśli nie, powiat powinien dołożyć – dodaje Monika Kośmińska, wicestarosta rycka.

„Zamykamy ważny etap"

Mimo dużego opóźnienia, dyrektor szpitala nie kryje zadowolenia, że uda się wreszcie wyposażyć wyremontowane pomieszczenia. - Mając własną sterylizatornię będziemy mogli nie tylko w ramach własnych potrzeb korzystać ze sposobności dezynfekcji narzędzi medycznych, ale też wyjść poza powiat rycki w świadczeniu tego typu usług. Uzyskanie w pełni wyposażonej sterylizatorni spowoduje, że zamkniemy pewien ważny etap w tworzeniu i organizacji naszego szpitala. Posiadając działający oddział chorób wewnętrznych, medycyny paliatywnej i chirurgii jednego dnia, sterylizatornia była jednym z koniecznych elementów pomocniczych do tej działalności – zaznacza Piotr Kienig, prezes ryckiego szpitala.

Oprócz środków na sterylizację, 30 tys. zł z przyznanej puli dostanie jeszcze samo starostwo. - Pieniądze pójdą na szkolenia z obrony cywilnej. Chodzi o zasady udzielania pierwszej pomocy, naukę sposobu działań w razie niebezpieczeństwa i reagowania na sytuacje kryzysowe – tłumaczy wicestarosta. Szkolenia przejdą pracownicy starostwa i jednostek podległych.

PL

Piknik Rodzinny w Dęblinie

Przy kościele pw. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie odbył się Piknik Rodzinny, który zgromadził licznie przybyłych mieszkańców i gości.

Fot.MDK Dęblin

Swoje umiejętności zaprezentowali artyści z zespołu wokalnego Szepcik, zespołu wokalnego Jesienna Róża oraz solistka Anna Utnicka

Wydarzenie było okazją do wspólnego spędzenia czasu w serdecznej atmosferze oraz do integracji lokalnej społeczności.

Na scenie zaprezentowały się schola dziecięca i młodzieżowa, a także zaproszeni goście, którzy wzbogacili program muzyczny. Publiczność miała również okazję wysłuchać występów zespołów wokalnych działających przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie, przygotowanych pod kierunkiem Ewy Rząsy.

Swoje umiejętności zaprezentowali artyści z zespołu wokalnego Szepcik, zespołu wokalnego Jesienna Róża oraz solistka Anna Utnicka. Występy spotkały się z ciepłym przyjęciem publiczności.

US

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

Stężyca: Potrącenie rowerzysty

Rowerzysta został przetransportowany do szpitala. Policjanci apelują o ostrożność na drogach.

Fot. KPP Ryki

45-letnia mieszkanka powiatu mińskiego kierująca samochodem osobowym nie zachowała należytej ostrożności podczas zbliżania się do przejazdu rowerowego i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu

W środę po południu, 3 września, dyżurny dęblińskiego komisariatu został powiadomiony o potrąceniu osoby jadącej rowerem. Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji.

Do zdarzenia doszło na przejeździe rowerowym przy skrzyżowaniu ul. Dęblińskiej z drogą wojewódzką nr W801.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy ryckiej drogówki wynika, że 45-letnia mieszkanka powiatu mińskiego kierująca samochodem osobowym nie zachowała należytej ostrożności podczas zbliżania się do przejazdu rowerowego i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 48-letniemu rowerzyście, doprowadzając do zderzenia - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

W wyniku potrącenia rowerzysta został przetransportowany do szpitala, całe szczęście okazało się, że mieszkaniec powiatu ryckiego nie odniósł poważnych obrażeń. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że zarówno kierująca pojazdem, jak i rowerzysta byli trzeźwi.

Policjanci apelują o ostrożność. Kierowcy powinni zawsze zwalniać przed przejściami i przejazdami dla rowerów oraz upewniać się, że nie stwarzają zagrożenia dla innych uczestników ruchu.

- Rowerzystom przypominamy, że choć kask nie jest obowiązkowy, to w wielu sytuacjach może ochronić nasze życie i zdrowie - dodaje policjant.

US

Duże remonty
– co się dzieje na drogach?

W gminie Ryki trwają liczne prace drogowe, realizowane przez sześć różnych firm. Inwestycje obejmują zarówno modernizacje istniejących ulic, jak i budowę od podstaw.

Ul. Sikorskiego to jedna z inwestycji już gotowych do odbioru. Wniosek w tej sprawie złożyła firma PRD Zwoleń. Droga została wykonana solidnie i według władz samorządowych jest obecnie jedną z najładniejszych w Rykach.

Na ulicach Kordiana i Beniowskiego położono pierwszą warstwę asfaltu. Poprawiono system odwodnienia i wzmocniono podbudowę, co ma wyeliminować problemy z zalewaniem wodą. Kontrole jakości są szczegółowe, co nieco spowalnia prace, ale zapewnia ich trwałość. Zakończenie robót planowane jest do końca września. Część mieszkańców aktywnie porządkuje tereny przylegające do swoich działek.

Duże zadania drogowe realizowane są obecnie w 10 miejscowościach. W planach jest rozszerzenie tej inwestycji o dodatkowe 2,5 km dróg, jeśli gmina otrzyma zwiększoną promesę. Firma PRD Lubartów rozpocznie kolejne prace, m.in. budowę drogi w Brusowie od podstaw.

Problemy pojawiły się na ul. Myśliwskiej, gdzie wykonawcą jest firma Zadury.

Tu mamy pewien problem, ponieważ są zastrzeżenia inspektora i nasze też, co do jakości wykonania wstępnych prac ziemnych - mówi burmistrz Jarosław Żaczek. Wykonawca został zobowiązany do kontynuowania robót zgodnie z projektem i wymogami. W przypadku rezygnacji z placu budowy gmina podpisze umowę z inną firmą, a dotychczasowy wykonawca poniesie karę w wysokości 10% wartości zadania.

W ramach programu rządowego w Lasocinie realizowane będą dwa zadania drogowe. Pierwsze obejmuje odcinek od Rososzy do Kloczewa, który zostanie wyposażony w oświetlenie, a na najgorszym fragmencie przewidziana jest przebudowa. Drugie zadanie dotyczy ulic Szkolnej, Wąskiej i Kościuszki. Na najbardziej wymagających terenach przewidziana jest również budowa kanalizacji sanitarnej oraz instalacji wodnej. Prace rozpoczną się po podpisaniu umowy, a czas realizacji wynosi rok.

Dominika Mailjan-Chadaj

Wędkarskie Zakończenie Wakacji z „Czystą Wodą” – Puchar Burmistrza Ryk podczas Dni Ryk 2025

Fot. PZW Czysta Woda Ryki

Na najlepszych zawodników czekały puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe, wręczone wśród gromkich braw

Fot. PZW Czysta Woda Ryki

Trzygodzinne zmagania przyniosły mnóstwo emocji, sportowej rywalizacji i oczywiście... ryb

Fot. PZW Czysta Woda Ryki

Szczególnie doświadczeni wędkarze mogli się pochwalić naprawdę imponującymi wynikami, bijąc rekordy lokalnego akwenu

Jak co roku, Koło Wędkarskie „Czysta Woda” Ryki aktywnie włączyło się w obchody Dni Ryk, organizując zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza Ryk. Tegoroczna edycja odbyła się nad stawem Skalskim i przyciągnęła aż 48 zawodników, rywalizujących w różnych kategoriach wiekowych.

Uczestnicy – doskonale przygotowani i wyposażeni w solidny sprzęt oraz energetyczne pakiety startowe – rozpoczęli rywalizację punktualnie o godzinie 11:00. Symboliczny sygnał do startu dała syrena wozu strażackiego. Nad bezpieczeństwem zawodników tradycyjnie czuwali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Rykach.

Trzygodzinne zmagania przyniosły mnóstwo emocji, sportowej rywalizacji i oczywiście... ryb! Szczególnie doświadczeni wędkarze mogli się pochwalić naprawdę imponującymi wynikami, bijąc rekordy lokalnego akwenu.

Po zakończonej rywalizacji przyszedł czas na wspólny posiłek – doskonałą okazję do rozmów, integracji i wymiany wędkarskich historii. Nie zabrakło też słodkiej niespodzianki – lody dla wszystkich uczestników, które skutecznie ochłodziły emocje przed ceremonią wręczenia nagród.

Na najlepszych zawodników czekały puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe, wręczone wśród gromkich braw. Każdy uczestnik otrzymał również torbę pełną sprzętu wędkarskiego, przekazaną osobiście przez przewodniczącego Rady Miasta, Tomasza Kujdę. Na zakończenie odbyło się tradycyjne losowanie nagród dodatkowych, które przyniosło jeszcze więcej radości i uśmiechów.

US

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

Narodowe Czytanie w Ułężu

Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka w Ułężu zapraszają na Narodowe Czytanie. Już 12 września o godz. 15.30 w parku przy Urzędzie Gminy w Ułężu. W programie oprócz wspólnego czytania poezji Jana Kochanowskiego występ grupy wokalnej działającej przy GOKiB w Ułężu oraz poczęstunek. Szczegóły na plakacie.

Koncert chóralny na zakończenie Dni Ryk 2025

W niedzielę, 31 sierpnia w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach odbyło się muzyczne wydarzenie.

Młody, zdolny, 19-letni muzyk Tobiasz Lipiński zachwycił publiczność, łącząc brzmienie organów z syntezatorami. Towarzyszyły mu chóry – Rycki Chór Miejski oraz Chór Gminy Kurów pod dyrekcją Bogdana Lipińskiego.

W programie znalazły się pieśni zakorzenione w polskiej tradycji kościelnej oraz wyjątkowe improwizacje, w których klasyczne brzmienie organów spotkało się z nowoczesnymi elektronicznymi aranżacjami.

Fot.CKiS w Rykach

Efekt? Magiczna atmosfera, która na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Ten wyjątkowy koncert, był ostatnim punktem obchodów tegorocznych Dni Ryk.

CKiS w Rykach, oprac. US

RYK

Gmina Ryki inwestuje w sport

Gmina prowadzi działania związane z rozwojem infrastruktury sportowej. Chodzi tu o dwie inwestycje: „Budowa infrastruktury sportowej w gminie Ryki" oraz o boisko przy Szkole Podstawowej nr 2.

Wniosek o dofinansowanie na dwie inwestycje: „Budowa infrastruktury sportowej w gminie Ryki" oraz o boisko przy Szkole Podstawowej nr 2 został złożony zgodnie z wymaganiami naboru, oparty na programie funkcjonalno-użytkowym. Tuż przed zakończeniem naboru wydano jednak odmowę pozwolenia na budowę. Mimo to wniosek pozostaje w grze, a gmina wyraża nadzieję, że w trakcie realizacji projektu pozwolenie zostanie wydane, co umożliwi wykonywanie dokumentacji i dalszą realizację inwestycji.

Dobre wiadomości płyną z Leopoldowa, gdzie udało się uzyskać pozwolenie na budowę boiska przy tamtejszej szkole podstawowej.

Dominika Mailjan-Chadaj

Miejski Dom Kultury w Dęblinie z dofinansowaniem

z programu Kulturalny Orlen

Miejski Dom Kultury w Dęblinie został jednym z beneficjentów ogólnopolskiego programu Kulturalny Orlen i już niebawem rozpocznie realizację projektu pn. „Na skrzydłach dziecięcej twórczości".

Spośród aż 2761 złożonych wniosków dofinansowanie otrzymało jedynie 185 inicjatyw, w tym autorski projekt dyrektor MDK w Dęblinie, Anny Żaczek.

W ramach projektu, od października 2025 roku do maja 2026 roku, prowadzone będą bezpłatne warsztaty dla dzieci, obejmujące m.in. street art, rękodzieło, film, wokal, balet, rytmikę dla najmłodszych oraz grę na ukulele. Zaplanowano również wycieczki i konkursy, które wzbogacą program i pozwolą uczestnikom rozwijać swoje pasje w różnorodnych dziedzinach sztuki.

Szczegółowe informacje o zapisach i harmonogramie zajęć pojawią się już wkrótce.

US

Rusza budowa wodociągu przy ul. Królewskiej

Wyłonionym wykonawcą jest firma Budimex z Puław, która wykona zadanie za kwotę prawie 85 tys. zł.

W Rykach rozpoczęto realizację inwestycji związanej z budową wodociągu przy bocznej ulicy Królewskiej.

Plac budowy został już przekazany wykonawcy, a prace powinny zostać rozpoczęte w niedługim czasie. Funkcję inspektora nadzoru nad inwestycją pełni Stanisław Komar z Ryk, który będzie czuwał nad projektem. Budowa wodociągu przyczyni się do poprawy infrastruktury wodociągowej w rejonie ul. Królewskiej, zwiększając komfort mieszkańców.

Dominika Mailjan-Chadaj

Nowy przetarg na remont szkoły w Bobrownikach

Pierwsza próba wyłonienia wykonawcy remontu szkoły w Bobrownikach zakończyła się niepowodzeniem. W związku z tym ogłoszono kolejne postępowanie przetargowe.

Do nowego przetargu zgłosiły się już firmy deklarujące chęć udziału. Zmianie uległ również harmonogram prac – zakończenie remontu planowane jest teraz na 28 lutego 2026 roku.

DMCH

eprasa.pl 3f74ae0801

Ryszard Giza odszedł na wieczną służbę

1 września w wieku 61 lat zmarł druh Ryszard Giza. Od zawsze związany z OSP w Pawłowicach, kierowca-ratownik Wojskowej Straży Pożarnej w Stawach, mąż, tata, dziadek.

Strażak Ryszard Giza przez 42 lata był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowicach. Swoją służbę w OSP rozpoczął jako członek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Od roku 1994 pełnił w jednostce funkcję kierowcy samochodu strażackiego, był także gospodarzem tej jednostki oraz Komendantem Gminnym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Posiadał szkolenie podstawowe, kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz szkolenie sternika łodzi motorowej. Od 1986 r. pracował jako kierowca-ratownik Wojskowej Straży Pożarnej w Stawach.

Jako wieloletni członek straży dał się poznać jako aktywny strażak, biorący udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych na terenie gminy i powiatu. Wielokrotnie brał udział w zawodach sportowo-pożarniczych. W roku 1994 został odznaczony Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, w 1998 r. Srebrnym, a w roku 2024 Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, Brązowym Medalem za zasługi dla obronności Kraju w 2006 r., Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny w 2018 r.

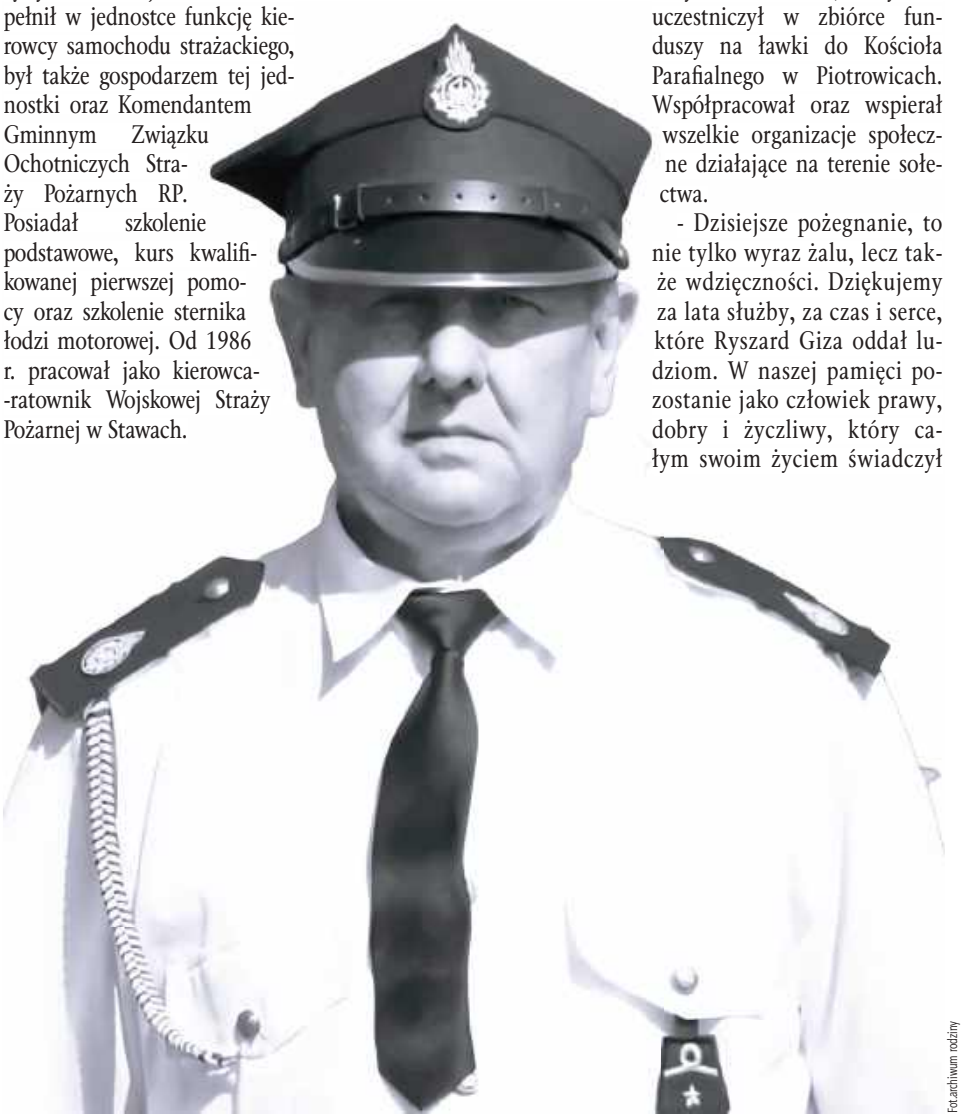

Fot.archiwum rodziny

Pogrzeb zmarłego Ryszarda Gizy odbył się 3 września w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Piotrowicach

Zawsze blisko ludzi

Pełnił również funkcję sołtysa Piotrowic od 1988 roku. Angażował się we wszystkie najważniejsze inicjatywy podejmowane na rzecz sołectwa Piotrowice i gminy Stężyca. Zabiegał o środki finansowe m.in. na budowę i modernizację dróg publicznych, rozbudowę świetlicy i remizy OSP, remont i modernizację szkoły, aktywnie działał w Społecznym Komitecie Budowy Wodociągu, angażował się w organizację dożynek gminnych, licznych festynów sołectwa, aktywnie uczestniczył w zbiórce funduszy na ławki do Kościoła Parafialnego w Piotrowicach. Współpracował oraz wspierał wszelkie organizacje społeczne działające na terenie sołectwa.

- Dzisiejsze pożegnanie, to nie tylko wyraz żalu, lecz także wdzięczności. Dziękujemy za lata służby, za czas i serce, które Ryszard Giza oddał ludziom. W naszej pamięci pozostanie jako człowiek prawy, dobry i życzliwy, który całym swoim życiem świadczył o tym, jak ważna jest troska o innych. Dzisiaj dziękują Ci wszyscy samorządowcy, koleżanki i koledzy radni wszystkich kadencji, sołtysi, pracownicy urzędu gminy, jednostki organizacyjne i społeczne - mówił podczas pogrzebu wójt gminy Stężyca Zbigniew Chlaściak.

Słyną z najlepszej ryby w occie

Strażaka wspomina prezes OSP w Pawłowicach Dariusz Szczygieł.

- Ryszard był człowiekiem pełnym humoru. Nigdy się na nim nie zawiedliśmy. Praktycznie od 18. roku życia był u nas w straży, należał do zarządu jednostki, zarządu gminnego, był kierowcą i gospodarzem garażu. Zapamiętam go jako dobrego kolegę, który nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Wspominać będziemy jego zamiłowanie do łowienia ryb. Na każdą imprezę przynosił najlepsze w okolicy ryby przyrządzone w occie. Zostawił po sobie pustkę i nie da się jej zastąpić nikim innym.

Dumny z bycia strażakiem

Wzruszającymi wspomnieniami dzieli się córka zmarłego - Hanna.

- W domu zawsze było czuć, że tata jest strażakiem. Już jako dziecko pamiętam, że biegał do straży zawsze, jak tylko usłyszał syrenę. Bardzo doceniał wszystkie odznaczenia, które dostawał - zarówno w straży wojskowej, jak i OSP. W domu są jego medale, zawsze był strój strażacki. On był dumny, że był strażakiem. Pomimo tego, że mógł być już na emeryturze, to nie mógł się z tą strażą wojskową i ludźmi rozstać. Tata był kierowcą, więc miał świadomość, że musi dotrzeć pierwszy, bo bez niego samochód może nie wyjechać z remizy - wspomina córka i dodaje, że jej tata bardzo angażował się w remont strażnicy, brał udział we wszystkich ważnych świętach kościelnych i nie tylko: straż przy grobie Jezusa, procesja na Boże Ciało, dożynki.

- Wprowadzał w naszym domu ład i porządek, uczył dyscypliny i opanowania.

To właśnie Śp. Ryszard Giza rozpoczął pokoleniową tradycję strażacką w domu. Kiedy jego dzieci były jeszcze małe, zabierał je do strażnicy.

- Pokazywał samochód, brał na zawody strażackie, a brata ubierał w jego strój i hełm strażacki. Mój brat również jest strażakiem ochotnikiem w tej samej jednostce i również pracuje w Wojskowej Straży Pożarnej. Tradycja, którą zapoczątkował tata jest kontynuowana - mówi Hanna.

Pracowity, sumienny i uzdolniony

Bycie strażakiem to powód do dumy. Rodzina oprócz dumy czuła też czasami strach, bo nigdy nie było do końca wiadomo, do jakiego zdarzenia pojechał.

- On kochał to, co robił i robił to od wielu lat. Zdążył nas do tego przyzwyczaić. Zawsze już, kiedy usłyszę wyjąca syrenę, to najpierw pomyślę o nim. Tatę zapamiętam jako człowieka pracowitego, sumiennego, niezwykle zdolnego i dokładnego. Potrafił pleść piękne koszyki i wielu znajomych rodziców je ma. Zimą zawsze robił miotły. Kochał łowić ryby i jak nikt inny potrafił je przyrządzać. Pielęgnował wszystko dookoła, piękne drzewka owocowe w sadzie to jego zasługa. Cieszył się polem, które uprawia i plonami, które zbierał. Był zawsze wtedy, kiedy ktoś go potrzebował. Często rzucał swoją pracę, żeby komuś innemu pomoc. To on sprawiał, że przez nasz dom przewijało się zawsze dużo ludzi, a on zawsze starał się znaleźć dla nich czas na kawę, herbatę albo nalewkę. Dbał o swoją wieś i rodzinę. Z mamą wychowywali nas i tworzyli nasz dom przez 33 lata, był dla nas największym wsparciem.

Troszczył się o rodzinę

Córka zmarłego strażaka wspomina też chwile spędzone razem i wspólne rozmowy.

- Tata często robił dla nas ogniska, zabierał nad wodę. Mojego brata od najmłodszych lat zaprzyjaźniał ze strażą i zabierał tam ze sobą. Był zawsze pod telefonem, zawsze coś potrafił doradzić. Bardzo cieszył się wnukami, które pojawiły się na świecie. Chciał, żebym skończyła studia i mi w tym pomógł. Jak za długo do niego nie dzwoniłam, to pytał „No i co się nie odzywasz?”. Albo radośnie odbierał telefon i chociaż wiedział, że to ja, przedstawiał się „Ryszard Giza, Wojskowa Straż Pożarna, słucham”. Zawsze, gdy przyjeżdżałam do domu, to mnie ściskał na przywitanie i tak też się żegnaliśmy. Dodawał przy tym „zadzwoń, jak dojedziesz” i ja wiedziałam, że to jego sposób na okazywanie uczuć i swojej troski. Bardzo lubił ciasto drożdżowe i sernik mamy. W piwnicy zawsze miał sok malinowy, sok z czarnego bzu i dużo czosnku. Tak najpierw leczył przeziębienie. Będzie nam go strasznie brakować.

US

ODESZLI

4 września zmarł
Roman Okoń
z Padarza
przeżył 85 lat

30 sierpnia zmarła
Barbara Deska z domu Czarnecka
z Dęblina
przeżyła 100 lat

26 sierpnia zmarła
Stanisława Wasita
z parafii w Dęblinie
przeżyła 99 lat

25 sierpnia zmarła
Kazimiera Dobek
z parafii w Dęblinie
przeżyła 91 lat

31 sierpnia zmarł
Eugeniusz Kania
z parafii w Dęblinie
przeżył 83 lata

2 września zmarł
Mieczysław Zaczek
z Czernica
przeżył 82 lata

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

Żegnaj druhu Robercie

Pogrzeb druha Roberta Cabaja odbył się w piątek, 5 września

3 września w wieku 32 lat zmarł Robert Cabaj, naczelnik OSP w Wylezinie.

Robert Cabaj mieszkał w Skrudzie (gm. Trojanów), gdzie nie ma OSP, ale sąsiednia jednostka z Wylezina przyjęła go w swoje szeregi z otwartymi ramionami. W Ochotniczej Straży Pożarnej w Wylezinie Robert Cabaj był od 15 lat. Ukończył wszystkie kursy doszkalające, które doprowadziły do tego, że został naczelnikiem. Pełnił tę funkcję przez ostatnie dwie kadencje.

- To człowiek, na którego zawsze można było liczyć. Remiza była dla niego drugim domem - mówi nam prezes OSP w Wylezinie Edward Głodek i wspomina, że gdy tylko zawyła syrena, Robert był pierwszy gotowy do akcji.

- Jego domeną były zawody strażackie. To on przygotowywał całą drużynę z jednostki. Dbał o to, żeby strażacy wypadli jak najlepiej. Brał też w nich aktywny udział, zarówno w sztafecie jak i w ćwiczeniach bojowych. Wszędzie się odnajdywał. Był wzorem dla wszystkich. Można było na niego liczyć. Koledzy ufali mu - dodaje prezes OSP.

Robert Cabaj za swoją działalność, zaangażowanie i postawę godną naśladowania został odznaczony odznaką Strażak Wzorowy. Za wyróżniającą się działalność na rzecz ochrony przeciwpożarowej otrzymał Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa.

US

Łukasz Tomaszewski z wielkim awansem!

Młodszy brygadier Łukasz Tomaszewski oficjalnie objął stanowisko Zastępcy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Rykach.

Młodszy brygadier Łukasz Tomaszewski (z prawej) oficjalnie objął stanowisko Zastępcy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Rykach (fot. mł. kpt. Tomasz Stachyra)

Tomaszewski to 41-letni mieszkaniec Stężycy. To strażak z niemal 20-letnim doświadczeniem w służbie. Od 1 kwietnia pełnił obowiązki zastępcy komendanta, a wcześniej sprawował funkcję zastępcy dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w KP PSP w Rykach. Zawodowo związany jest ze strażą pożarną od początku swojej kariery. Ukończył Szkołę Aspirantów PSP w Częstochowie, a następnie studia I i II stopnia w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie (obecnie Akademia Pożarnicza).

Nowy zastępca komendanta zastąpił na stanowisku brygadier Monikę Ryciak, która objęła funkcję Zastępcy Komendanta Powiatowego PSP w Puławach. Nominacja Tomaszewskiego to nie tylko awans zawodowy, ale też wyraz uznania dla jego kompetencji i wieloletniego zaangażowania.

- Z ogniem mam do czynienia od lat. Najpierw w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie, potem na studiach w Warszawie. Przez ten czas nie tylko zdobywałem wiedzę, ale też uczyłem się pokory, odpowiedzialności i dowodzenia - podkreśla Tomaszewski.

W swojej dotychczasowej pracy odpowiadał m.in. za wyszkolenie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych oraz organizację i sędziowanie zawodów sportowo-pożarniczych.

- Nowa rola to dla mnie naturalna kontynuacja dotychczasowych działań, tylko z szerszą perspektywą. Obejmując funkcję zastępcy komendanta, jestem świadomy, że to nowy etap pełen odpowiedzialności, ale też szansa, by jeszcze skuteczniej wspierać rozwój komendy i dbać o bezpieczeństwo mieszkańców naszego powiatu - przyznaje.

Prywatnie Tomaszewski nie stroni od emocji, szczególnie tych sportowych. Jest oddanym kibicem żużla, a sercem od lat wspiera Motor Lublin. - Ogień na torze i ogień w służbie. Oby tylko zawsze pod kontrolą - mówi z uśmiechem.

Redakcja dołącza się do gratulacji i życzy młodszemu brygadierowi wielu sukcesów w nowej roli.

mp

Podziękowania

Wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek i żal, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku

Ryszarda Gizę

Krewnym, Sąsiadom, Znajomym i Wszystkim obecnym na ceremonii pogrzebowej za modlitwę, wyrazy współczucia oraz za złożone kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE SKŁADA RODZINA

A U T O P R O M O C J A

W
Masz temat?
Zadzwoń
516 019 186

R E K L A M A

RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

Mieszkaniec powiatu ryckiego stracił 1800 zł w fałszywej transakcji online

Ryccy policjanci po raz kolejny ostrzegają przed oszustwami dokonywanymi w Internecie. Mieszkaniec naszego powiatu stracił pieniądze.

Niestety, pomimo licznych apeli i działań profilaktycznych, wciąż zdarzają się przypadki, w których mieszkańcy powiatu ryckiego tracą swoje oszczędności, ufając nieuczciwym sprzedawcom.

Niedawno zgłoszono kolejne tego typu zdarzenie. Mieszkaniec powiatu ryckiego poinformował funkcjonariuszy, że padł ofiarą oszustwa podczas zakupów internetowych.

- Na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych znalazł ofertę sprzedaży kompletu czterech felg samochodowych w atrakcyjnej cenie. Po skontaktowaniu się ze sprzedającym otrzymał link, za pośrednictwem którego dokonał zakupu i przelał pieniądze. Kwota transakcji wynosiła 1800 złotych. Niestety felgi nigdy nie dotarły do kupującego, a kontakt ze sprzedawcą został zerwany - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

To kolejny przypadek, w którym nieuczciwi przestępcy wykorzystali zaufanie i nieuwagę kupującego, by wzbogacić się jego kosztem.

Jak działają oszuści?

Najczęściej tworzą fałszywe ogłoszenia z atrakcyjnymi cenami, które mają przyciągnąć uwagę potencjalnych nabywców. Następnie, zamiast korzystać z bezpiecznych i znanych metod płatności, przesyłają linki do fałszywych stron, które do złudzenia przypominają te prawdziwe. W ten sposób zdobywają dane i pieniądze swoich ofiar.

Policjanci przypominają, aby nie paść ofiarą podobnych przestępstw, policjanci apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas zakupów w Internecie.

- Przypominamy, że każdy, kto padł ofiarą oszustwa internetowego, powinien niezwłocznie zgłosić sprawę funkcjonariuszom. Tylko szybka reakcja i świadomość zagrożeń mogą pomóc w walce z przestępczością internetową - dodaje Filipek.

US

Zawsze weryfikuj sprzedawcę – sprawdzaj opinie i historię jego działalności na portalu.

Unikaj podejrzanych linków – nie dokonuj płatności za pomocą linków otrzymanych w wiadomościach prywatnych.

Korzystaj z bezpiecznych form płatności – wybieraj sprawdzone metody oferowane przez serwisy sprzedażowe.

Zachowaj czujność wobec zbyt atrakcyjnych ofert – jeśli cena jest wyjątkowo niska, zastanów się, czy ogłoszenie nie jest próbą oszustwa.

Nie przekazuj danych osobowych ani bankowych osobom, których nie znasz i którym nie ufasz.

Cała przychodnia ewakuowana.
Co stało się na ul. Centralnej w Puławach?

Podczas prac ziemnych w centrum miasta budowlańcy natknęli się na pocisk artyleryjski. Natychmiast podjęto decyzję o ewakuacji pacjentów i pracowników pobliskiej przychodni oraz mieszkańców budynku przy ul. Polnej 4. Ulica Centralna została zamknięta na parę godzin.

Do niebezpiecznego odkrycia doszło tuż za przychodnią zdrowia. Na miejsce wezwano policję, która zabezpieczyła teren i odgrodziła dostęp dla osób postronnych. Do czasu przyjazdu saperów działania prowadził policyjny pirotechnik. Ze względów bezpieczeństwa zamknięto ulice w sąsiedztwie miejsca znalezienia niewybuchu. Ruch w tej części miasta został całkowicie wstrzymany, a policjanci kierowali na objazdy. Na miejscu obecni byli przedstawiciele wydziałów zarządzania kryzysowego Starostwa Powiatowego w Puławach i Urzędu Miasta Puławy, którzy bacznie przyglądali się sytuacji. Jak informuje puławska policja, saperzy zabezpieczyli odnaleziony pocisk i sprawdzili otoczenie. Na przyległym terenie nie odnaleziono innych niewybuchów.

Na ul. Centralnej w Puławach znaleziono pocisk artyleryjski. Konieczna była ewakuacja pacjentów tamtejszej przychodni i mieszkańców bloku sąsiadującego z placem budowy. Przez kilka godzin ulica była zamknięta

Fot. Policja Puławska/ Facebook

Dominik Kęsik

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel fizyki, Bychawka Druga Kol./SP	0,25	1 030,00 zł	u
Operator maszyn tkackich, Nasutów/Global Coating	1	7 000,00 zł	u
Pracownik garmażerki, Jabłonna Druga/Wajrak	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/SALUS	1	8 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Niemce/ZSP	0,61	5 153,40 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Świdnik Duży Pierwszy	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Wysokie/Ekomega	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Dys	1	4 666,00 zł	u
Konserwator sieci wod – kan, Wólka	1	4 700,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Niemce/AGJ - Jaworscy	1	32 zł/godz.	z
Sprzedawca, Bogucin/Marczak	1	4 800,00 zł	u
Piekarz, cukiernik (do przyuczenia) Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Operator sprzętu komunalnego - kierowca samochodu ciężarowego, Nowy Dwór/EKOMEGA	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor do spraw zgłoszeń architektoniczno - budowlanych, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Stanowisko do spraw administracyjno - gospodarczych, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	5 800,00 zł	u
Elektromonter, Lublin/MPK	1	5 478,40 zł	u
Konserwator urządzeń wod – kan i c.o, Lublin/MPK	1	4 880,40 zł	u
Pracownik szwalni/krojczy, Lublin/LOVEDOG	1	6 500,00 zł	u
Geodeta, Lublin/WBGiUTR	1	4 870,00 zł	u
Referent (KANCELISTA), Lublin/Wojskowa Komenda Transportu	1	4 870,00 zł	u
Opiekun dzieci na przejściu dla pieszych, Lublin/SP nr 1	1	4 680,00 zł	u
Referent, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Inspektor do spraw sanitarnych, Lublin/SM im. Nałkowskich	0,9	5 200,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/POLIK	1	4 666,00 zł	u
Inspektor do spraw BUDOWLANYCH, Lublin/SM im. Nałkowskich	0,9	6 000,00 zł	u
Konserwator – hudraulik, Lublin/SM MOTOR	1	5 600,00 zł	u
Monter mebli, Lublin/EMI PLUS	1	6 500,00 zł	z
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Rudnik	1	4 700,00 zł	u
Stażysta, Lublin/Prokuratura Okręgowa	1	5 000,00 zł	u
Kucharz, Lublin	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Przyjechał „pozałatwiać sprawy". Ale nie zdążył

Bo trafił do zakładu karnego. Puławscy kryminalni zatrzymali 21-letniego mieszkańca powiatu, poszukiwanego przez sąd i prokuraturę.

Młody mężczyzna był poszukiwany przez puławski sąd i prokuraturę z Olsztyna za kradzież i udział w bójce. Ale konsekwencji swoich czynów nie chciał ponosić, dlatego od pewnego czasu ukrywał się za granicą - w Holandii. Jego namierzeniem zajmowali się z kolei funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Gdy tylko powiedzieli się, że 21-latek wrócił do kraju, postanowili podążyć jego śladem.

- Okazało się, że młody mężczyzna przyjechał do Polski „pozałatwiać różne sprawy i szybko wracać do Holandii". Funkcjonariusze nie czekali i od razu w ślad za nim pojechali do Lublina, gdzie został przez nich zatrzymany. Był bardzo zaskoczony spotkaniem kryminalnych, którzy przyjechali po niego z Puław - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej komendy.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego, gdzie odbędzie karę pozbawienia wolności za wcześniej popełnione przestępstwa.

Na nic zdało się ukrywanie w Holandii. Gdy tylko 21-latek zjawił się kraju, nieoczekiwaną wizytę złożyli mu puławscy policjanci

Fot. KPP Puławy

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 3f74ae0801

Stwierdziła w sądzie, że nie zajmie stanowiska w kwestii tego, czy się przyznaje

Oskarżona o zabójstwo partnera przy rozbiorze mięsa. W sądzie zamilkła

POW. LUBARTOWSKI: Niecodziennie zachowywała się Ewa T. w sali rozpraw, której proces rozpoczął się w minionym tygodniu w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Kobieta jest oskarżona o zabójstwa swojego partnera. Do tragedii doszło, gdy para zajmowała się rozbiorem mięsa.

Fot. Policja/Archiwum

Ewa T. oskarżona o zabójstwo swojego 43-letniego partnera po odczytaniu postawionego jej zarzutu postanowiła się do niego nie ustosunkowywać

Nabrała wody w usta

Proces ruszył w środę, 3 września. Ewa T. została doprowadzona do sądu z aresztu, była skuta w kajdanki, pilnowali jej policjanci. 55-latka siedzi za kratami od grudnia ub.r.

Kobieta oskarżona o zabójstwo swojego 43-letniego partnera po odczytaniu postawionego jej zarzutu postanowiła się do niego nie ustosunkowywać. Podczas procesu sąd pyta bowiem osobę oskarżoną, czy ta przyznaje się do popełnienia zarzuconych jej czynów. Ewa T. stwierdziła natomiast w środę, że nie zajmie stanowiska w kwestii tego, czy się przyznaje, czy nie przyznaje do popełnienia wspomnianej zbrodni. Zastrzegła, że nie chce też składać wyjaśnień.

To niecodzienna postawa, biorąc pod uwagę choćby fakt, iż podczas śledztwa Ewa T. przyznała się do zabójstwa partnera.

Łatwo wpadała w gniew

Kobieta mieszkała w Niedźwiadzie Kolonii ze swoim partnerem Mariuszem K. od kwietnia 2022 roku. Ewa T., jak czytamy w akcie oskarżenia, miała skłonność do nadużywania alkoholu, w przeszłości kilka razy była leczona odwykowo.

Dowody wskazują, że piła niemal codziennie, a pod wpływem alkoholu łatwo wpadała w gniew, niszczyła wyposażenie domu, urządzała awantury, wyzywała i naruszała nietykalność cielesną swojego partnera. Ustalono, że mężczyzna, choć też nie stronił do wulgaryzmów w tych starciach, był stroną mniej aktywną w awanturach.

Poszło o kawałek mięsa

Do tragedii doszło 7 grudnia ub.r. Tego dnia kobieta zajmowała się rozbiorem mięsa, pomagała jej w tym sąsiadka. Później dołączyli do nich partner Ewy T. i jego kolega. Cała czwórka piła razem wódkę. Spokojne towarzyskie spotkanie zmieniło się diametralnie, gdy Mariusz K. postanowił dać kawałek mięsa psu.

Wywiązała się karczemna awantura pomiędzy Ewą T. i jej partnerem. W końcu kobieta miała chwycić za nóż, po czym zadać partnerowi jeden cios w klatkę piersiową.

Prosto w serce

Według śledczych, nóż odłożyła do zlewu, a Mariusz K. upadł na podłogę. Z zebranych dowodów wynika, że przerażona sąsiadka chciała wezwać pogotowie, ale Ewa T. kazała jeszcze poczekać z telefonem alarmowym. Po pomoc zadzwonił dopiero syn 55-latki, który po jakimś czasie zjawił się w domu, w którym doszło do tragedii.

Gdy ratownicy medyczni dotarli na miejsce zdarzenia, Mariusz K. jeszcze żył. 43-latek został przewieziony do szpitala w Lubartowie, gdzie przeszedł operację - okazało się bowiem, że nóż trafił prosto w serce. Mężczyzna zmarł w trakcie operacji.

„On się jakoś napatoczył"

Ewa T. została zatrzymana i aresztowana. Zaskakujące były jej tłumaczenia. Przekonywała śledczych, że był to nieszczęśliwy wypadek, gdy będąc pod wpływem alkoholu, zajmowała się rozbiórką i oporządzaniem mięsa, trzymany w ręku nóż wypadł jej i wbił się w klatkę piersiową Mariusza K. Nie potrafiła jednak logicznie wyjaśnić, jak dokładnie do tego doszło.

- On się jakoś napatoczył, to było przypadkiem. Ja stałam z nożem koło kuchenki, Mariusz przyszedł i chciał coś wziąć z szuflady i wtedy mi ten nóż poleciał - czytamy jej wersję wydarzeń przytoczoną w akcie oskarżenia.

Biegli uznali, że kobieta jest poczytalna. Eksperci ocenili także, że pokrzywdzony otrzymał mocny cios nożem, zadany z zamachu.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia. Ewa T. nie była w przeszłości karana. Kobieta ma szóstkę dorosłych już dzieci.

Dominik Smagała

Zamiast telefonu otrzymała... ziemniaki. Policja apeluje o ostrożność przy zakupach online

Miała być okazja - skończyło się oszustwem. 42-letnia mieszkanka powiatu ryckiego padła ofiarą internetowego oszusta. Zamiast telefonu komórkowego, za który zapłaciła 500 złotych, w paczce znalazła... ziemniaki owinięte w ręczniki papierowe.

Jak relacjonuje policja, kobieta natknęła się na atrakcyjną ofertę sprzedaży telefonu znanej marki na jednym z portali ogłoszeniowych. Kusząca cena i możliwość płatności za pobraniem skłoniły ją do zakupu. Niestety, po otwarciu paczki okazało się, że zamiast obiecanego urządzenia w środku znajdowały się zwykłe ziemniaki.

Na szczęście kobieta zachowała zimną krew. Rozpakowała przesyłkę natychmiast po odbiorze, jeszcze przy kurierze. Widząc, co znajduje się w środku, natychmiast zadzwoniła na infolinię, zgłosiła oszustwo i zablokowała przekazanie pieniędzy sprzedawcy. Sprawę zgłosiła również w Komendzie Powiatowej Policji w Rykach.

mp

Złodziejski powrót do jubilera! 46-latka ukradła złote łańcuszki za 10 tysięcy!

Fot. KPP Opole Lubelskie

W minioną środę, 3 września, kobieta ukradła ze sklepu jubilerskiego trzy złote łańcuszki o wartości kilku tysięcy złotych. Jak się okazało, nie była tam pierwszy raz – rok wcześniej w tym samym miejscu wyniosła kolejny, równie cenny naszyjnik

Bezczelność i brak skrupułów – tak można określić zachowanie 46-letniej mieszkanki Chełma, która postanowiła wzbogacić się kosztem jubilera z Poniatowej. W minioną środę, 3 września, kobieta ukradła ze sklepu jubilerskiego trzy złote łańcuszki o wartości kilku tysięcy złotych. Jak się okazało, nie była tam pierwszy raz – rok wcześniej w tym samym miejscu wyniosła kolejny, równie cenny naszyjnik.

Tym razem jednak szczęście ją opuściło. Kobieta, wykorzystując nieuwagę sprzedawcy, schowała biżuterię i opuściła sklep. Daleko nie uciekła – już na przystanku autobusowym ujął ją syn właściciela salonu. Policjanci z Komisariatu w Poniatowej znaleźli przy niej trzy skradzione łańcuszki, które natychmiast wróciły na swoje miejsce.

Śledczy szybko ustalili, że 46-latka miała już „jubilerską przeszłość".

- W trakcie wykonywanych czynności funkcjonariusze kryminalni ustalili, że 46-latka w 2023 roku dokonał z tego samego sklepu jeszcze jednej kradzieży złotego łańcuszka. Łączna wartość strat to blisko 10 000 złotych - wyjaśnia starszy aspirant Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W piątek, 5 września, kobieta usłyszała dwa zarzuty kradzieży, do których się przyznała. Na razie objęta została policyjnym dozorem, ale grozi jej nawet 5 lat więzienia.

- Sprawa ma charakter rozwojowy, policjanci sprawdzają czy 46-latka nie ma związku z innymi kradzieżami, które miały miejsce w ostatnim czasie na terenie pobliskich jednostek - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

31-latek do policajntów: Ja was nie zapraszałem

Bliscy wezwali policję do awanturującego się mieszkańca gminy Markuszów. Okazało się, że mężczyzna nie tylko to miał na sumieniu. Będzie odpowiadał za posiadanie narkotyków.

Do zdarzenia doszło w sobotę 30 sierpnia w jednej z miejscowości na terenie gminy Markuszów. 31-latek miał kłócić się z matką, a przy tym niszczyć przedmioty w swoim pokoju. Bliscy postanowili poprosić o pomoc policję. Na interwencję przyjechali mundurowi z komisariatu w Kurowie.

- Na widok funkcjonariuszy mężczyzna oświadczył, że ich nie zapraszał i nie ma zamiaru wykonywać ich poleceń. Bardzo szybko okazało się, że nie tylko musi ich wpuścić do pokoju, ale także wykonywać polecenia - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna ma zakaz zbliżania się z matką. Będzie odpowiadał za posiadanie środków odurzających

Przy przeszukaniu 31-latka okazało się, że ma przy sobie woreczki z suszem oraz białą, krystaliczną substancją. Po przeszukaniu pomieszczenia, które zajmował wyszło na jaw, że suszu miał więcej.

- Badania wykazały, że substancja krystaliczna to mefedron, natomiast susz to marihuana czyli ziele konopi innych niż włókniste, na których uprawę i posiadanie należy mieć specjalne zezwolenia - tłumaczy rzeczniczka puławskich policjantów i dodaje: - W rodzinie 31-latka policjanci wszczęli procedurę Niebieskiej Karty, natomiast on sam został objęty zakazem kontaktowania się z matką bez jej zgody. Otrzymał także nakaz opuszczenia mieszkania swojej rodzicielki.

Mężczyzna usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 3f74ae0801

Tylko w tym roku w księdze łask zapisano cztery nowe cuda wyzdrowienia i daru potomstwa

Uroczystości ku czci Matki Bożej Kębelskiej znów zgromadziły rzesze pielgrzymów

Pielgrzymi jak co roku licznie zgromadzili się na wąwolnickich błoniach

Fot.Jakub Majchrzak

Fot.Jakub Majchrzak

Cudowna figura Matki Bożej Kębelskiej znana jest z wielu cudów. W tym roku w księdze cudów zapisano kolejne cztery

Miniony weekend, 6 i 7 września, Wąwolnica ponownie stała się duchowym centrum regionu. Doroczne uroczystości ku czci Matki Bożej Kębelskiej przyciągnęły tysiące pielgrzymów z całej Polski, którzy uczestniczyli w pieszych pielgrzymkach, czuwaniach, modlitwach i Eucharystiach. Gościem szczególnym był bp Witalij Skomarowski z Łucka na Ukrainie, który przewodniczył niedzielnej sumie odpustowej i dziękował Polakom za solidarność z narodem ukraińskim.

Weekend modlitwy, czuwania i wdzięczności

Sobotnie pielgrzymki, nocne czuwania i niedzielna uroczysta Msza święta – tak wyglądał pierwszy wrześniowy weekend w Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Już od wczesnych godzin porannych w sobotę 6 września do Wąwolnicy i Kębła zmierzały piesze kolumny wiernych. Niektóre z nich, jak co roku, wyruszyły z Lublina, Nałęczowa, Kazimierza Dolnego, Bełżyc, a nawet odleglejszych miejscowości.

Wieczorem, w miejscu objawień – w Kęble – rozpoczęło się modlitewne czuwanie, które tradycyjnie poprzedziło nocną Eucharystię. Dla wielu pielgrzymów była to chwila szczególnej ciszy, osobistego zawierzenia i wdzięczności. Duchowa atmosfera nocy w Kęble – rozświetlona światłem świec, przepełniona modlitwą i pieśnią – na długo pozostaje w sercach uczestników.

Niedzielna suma z przesłaniem pokoju i wdzięczności

Kulminacją wydarzeń była uroczysta suma odpustowa w niedzielę, 7 września, połączona tradycyjnie z dożynkami gminno-parafialnymi. Liturgii przewodniczył bp Witalij Skomarowski, biskup diecezjalny z Łucka. W swoim kazaniu nawiązał do trudnej sytuacji narodu ukraińskiego, wyrażając głęboką wdzięczność Polakom za okazywane wsparcie, zarówno duchowe, jak i materialne.

> **Elżbieta**
> *z parafii pw. Św. Brata Alberta w Puławach*
> *- Od malutkiego się tu przychodziło z rodzicami, przyjeżdżało i teraz też tradycję utrzymujemy*

Biskup wskazywał na symboliczny charakter swojego pobytu w Wąwolnicy – tak jak w tych stronach cudowne objawienie Matki Bożej w 1278 roku pozwoliło odeprzeć napierające hordy tatarskie, tak teraz on pielgrzymuje tutaj modlić się o zwycięstwo Ukrainy. Duchowny mówił również o tym, jak ważne jest, aby ufność Bogu zwyciężała nad lękiem:

- U nas, w Łucku, gdy jest bombardowanie, najczęściej Rosjanie atakują lotnisko, ale drony lecą nad całym miastem, wywołując lęk, zanim spadną bomby. Właśnie ten lęk sieje diabeł, w ten sposób chce nas pozbawić nadziei. Pokładajmy ufność w Matce Bożej, która wstawia się za nami u Boga.

Nowe cuda

Uroczystości w Wąwolnicy to nie tylko religijne wydarzenie, ale także manifestacja wspólnoty, żywej wiary i głęboko zakorzenionej tradycji. Na koniec niedzielnej sumy głos zabrał gospodarz tego wyjątkowego miejsca, proboszcz wąwolnickiej parafii ks. Jerzy Ważny. Kapłan dziękował wszystkim zgromadzonym oraz zaangażowanym w przebieg obchodów, a także poinformował, że w ciągu mijającego roku zgłoszono cztery nowe przypadki cudów przypisywanych wstawiennictwu Matki Bożej Kębelskiej. Są to takie łaski jak uzdrowienia z chorób nowotworowych czy dar potomstwa.

Matka Boża Kębelska – Królowa wielu serc

Z każdym rokiem pielgrzymów w Wąwolnicy nie ubywa. Wręcz przeciwnie, coraz więcej osób odkrywa to miejsce jako przestrzeń modlitwy, wyciszenia i spotkania z Bogiem. Uroczystości ku czci Matki Bożej Kębelskiej to nie tylko religijny obowiązek, ale akt miłości, wdzięczności i zawierzenia.

Na błoniach spotkaliśmy panie Elżbietę i Iwonę – pątniczki z parafii św. Brata Alberta w Puławach. Pani Iwona pielgrzymuje do Wąwolnicy po raz piąty. Z kolei pani Elżbieta wskazuje na głębokie zakorzenienie kultu Matki Bożej Kębelskiej w swojej rodzinie:

– Od malutkiego się tu przychodziło z rodzicami, przyjeżdżało i teraz też tradycję utrzymujemy. Pani Iwona dodaje, że coś przyciąga tutaj każdego kolejnego roku.

Jakub Majchrzak

Wracał z pielgrzymki i źle się poczuł. Nie żyje kierowca autokaru

Do tragicznego w skutkach wydarzenia doszło wieczorem w sobotę 6 września w Lublinie. Kierowca autokaru wracający z pielgrzymki źle się poczuł i uderzył w ogrodzenie targu. Zmarł w szpitalu.

Do groźnego zdarzenia doszło wieczorem w sobotę, 6 września. W okolicach ronda im. Nauczycieli Tajnego Nauczania kierowca autokaru stracił przytomność i panowanie nad pojazdem, w wyniku czego uderzał w znaki drogowe, betonowe śmietniki i zatrzymał się dopiero na ogrodzeniu targu przy ul. Wileńskiej. Na miejscu interweniowały służby: policja, straż pożarna i zespół ratownictwa medycznego. Kierowca autokaru został przetransportowany do szpitala, ale jego życia nie udało się uratować. W zdarzeniu nie brały udziału inne osoby. Z ustaleń wynika, że 41-latek wracał z Wąwolnicy i niedługo wcześniej wysadził pielgrzymów przy kościele na Poczekajce. Źródło donosi, że świadkowie widzieli pojazd poruszający się bez kontroli już od ul. Bohaterów Monte Cassino. Policja prowadzi czynności wyjaśniające.

Kacper Ciuksza

Śmiertelne potrącenie w powiecie lubartowskim

Do tragicznego w skutkach potrącenia pieszego doszło w Poizdowie w powiecie lubartowskim. W wyniku zdarzenia zmarł 78-letni mężczyzna.

Śmiertelne potrącenie w powiecie lubartowskim

Fot.Policja lubartowska

Do zdarzenia doszło około godziny 18:00 w piątek, 5 września, na drodze krajowej nr 48 Kock - Moszczanka. W miejscowości Poizdów, kierujący fiatem ducato 39-latek potrącił pieszego na prostym odcinku drogi. Niestety życia 78-latka z gminy Kock nie udało się uratować. Mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia. Lubartowscy policjanci dodali, że prawdopodobnie 78-latek z gminy Kock nagle wszedł na przejście dla pieszych. W wyniku zdarzenia doznał poważnych obrażeń ciała i pomimo reanimacji jego życia nie udało się uratować.

„Wykonane na miejscu badanie stanu trzeźwości wykazało, iż kierujący Fiatem był trzeźwy. Wykonano również badanie na zawartość środków odurzających lub działających podobnie do alkoholu, które nie wykazało w organizmie kierującego takich substancji. Dokładne przyczyny i okoliczności wypadku będą wyjaśniane podczas prowadzonego śledztwa" - dodaje lubartowska policja.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 3f74ae0801

– Ten człowiek od kilku lat jest na wolności. To nas najbardziej denerwuje – nie dowierza siostra jednej z ofiar

Cztery ofiary brawury kierowcy ciężarówki? „Niech ten człowiek pójdzie w końcu siedzieć”

Od wypadku minęły cztery lata, ale to zbyt mało, by czas uleczył rany. - Właśnie dziś kończyłaby 53 lata Była piękną blondynką - wspomina zrozpaczona siostra jednej z ofiar tej tragedii. Za spowodowanie śmierci czterech osób odpowiada kierowca ciężarówki,64-letni łęcznianin. Obrońcy Mirosława W. domagają się jednak uniewinnienia ich klienta.

Siostra i mąż kobiety, która zginęła w wypadku w Lechówce, liczą na sprawiedliwość. Oczekują, że sąd wymierzy Mirosławowi W. surowy wyrok

Fot.Archiwum

- Jest mi bardzo przykro, że coś się stało. Nie widziałem wypadku. Gdybym widział, na pewno bym się zatrzymał i pomógł - powiedział podczas procesu przed Sądem Okręgowym w Lublinie Mirosław W. Do sądu drugiej instancji, na rozprawę w wyniku apelacji, nie przyszedł

Dwójka zginęła na miejscu. Kolejna dwójka, po kilku tygodniach

Cztery ofiary śmiertelne i sześcioro rannych - to bilans wypadku samochodowego, którego przyczyną, zdaniem śledczych i sądu pierwszej instancji, była brawura, a w zasadzie bezmyślność łęcznianina Mirosława W., doświadczonego kierowcy ciężarówki.

2 sierpnia 2021 roku Mirosław W. jechał ciężarową scanią połączoną z naczepą-wywrotką na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim, gdy tuż za jego pojazdem doszło do tragicznego wypadku. Nadjeżdżający z przeciwnego kierunku renault scenic zderzył się czołowo z busem przewożącym pasażerów. Mirosław W. pojechał dalej.

Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna. Piątka pasażerów oraz kierowca mercedesa sprintera wyszli z wypadku z długą listą obrażeń.

Sąd ustalił następujący przebieg zdarzenia: prowadzona przez oskarżonego ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy, tymczasem z naprzeciwka nadjeżdżało renault scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś. Kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem. Zjechał na pobocze, minął ciężarówkę Mirosława W., po czym zderzył się z busem.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu - nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Wobec 64-letniego obecnie mężczyzny w lipcu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył surowy wyrok - osiem lat pozbawienia wolności. Do tego dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Decyzja przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości była nieprawomocna. W międzyczasie, po rocznym pobycie w areszcie, w sierpniu 2022 roku, Mirosław W. został wypuszczony na wolność.

Chcieli nowego biegłego

W końcu, po ponad toku, w ubiegłym tygodniu proces został przeprowadzony przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. Mirosława W. nie było w sali rozpraw.

Obrońcy 64-latka, a ma ich dwóch, złożyli apelacje. Wytknęli wiele, ich zdaniem, nieprawidłowości w procesie przeprowadzonym przed sądem pierwszej instancji. Obaj wnioskowali o dopuszczenie w ramach procesu opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków.

- Biegły nie wyjaśnił, w jaki sposób stan techniczny renault mógł wpłynąć na przebieg zdarzenia. A to ta opinia legła u podstaw wymierzenia surowej kary - zastrzegał adwokat Tomasz Rowiński. - Opinia jest niepełna, niejasna - wtórował mu adwokat Bogusław Wróblewski.

Prokurator twierdził z kolei, że wnioski o nowego biegłego zmierzają wyłącznie do wydłużenia procesu.

Sąd oddalił wnioski obrońców Mirosława W., argumentując, że wywoływanie nowej opinii jest w tym momencie niezasadne. I zamknął przewód sądowy.

W mowach końcowych adwokaci Mirosława W. dowodzili, że opinia biegłego jest wadliwa, ponieważ m.in.: brak w niej rzetelnej rekonstrukcji wydarzenia, zawarto w niej błędne wyliczenia czy pominięto wersję oskarżonego. To nie wszystko. Zwracali uwagę na, ich zdaniem, zły stan opon w renault, które zderzyło się z busem. Przekonywali, że sąd niewłaściwie przypisał Mirosławowi W. ucieczkę z miejsca wypadku, bo ten, jak twierdzą adwokaci, mógł nie zobaczyć i nie usłyszeć czołowego zderzenia renault z busem.

Obaj mecenasi domagają się uniewinnienia Mirosława W. lub ewentualnie uchylenia wyroku. Jeśli sąd apelacyjny uznałby jednak 64-latka za winnego, w apelacji wniesiono o zastosowanie wobec niego łagodniejszej kary

Siostra ofiary: To się musi skończyć

Prokurator postulował o utrzymanie wyroku w mocy. Jego zdaniem sąd pierwszej instancji prawidłowo ocenił cały materiał dowodowy, a opinia biegłego jest kompletna. Podkreślił, że renault Tadeusza Ś. był dopuszczony do ruchu i nie stwarzał niebezpieczeństwa. Natomiast działanie Mirosława W. należy, według prokuratora, uznać za czyn o bardzo wysokim stopniu społecznej szkodliwości.

Utrzymania surowej kary domagała się w sądzie także siostra jednej z kobiet, która poniosła śmierć w wyniku wypadku w Lechówce. W procesie jest oskarżycielką posiłkową.

- To się musi skończyć. Nie mogę już patrzeć na cierpienie mojej mamy, która od tego zdarzenia niknie w oczach. Siostra jechała do nas do domu. I nie dojechała... Wydaje nam się, że ona w końcu zadzwoni, że się zobaczymy. Ale na to nie ma już nadziei. A ten człowiek od kilku lat jest na wolności. To nas najbardziej denerwuje. Nie mogę ścierpieć tego, że minęły cztery lata, a nadal nie ma prawomocnego wyroku. Niech ten człowiek pójdzie w końcu siedzieć. Dla mnie jest mordercą - mówiła we wtorek w sali rozpraw zrozpaczona kobieta, nie mogąc powstrzymać łez. - Siostra właśnie dziś kończyłaby 53 lata. Była piękną blondynką, uśmiechniętą dziewczyną, kochającą życie, kochającą ludzi i zwierzęta - dodawała.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Sprostowanie

Nieprawdziwa jest informacja zamieszczona w artykule z dnia 26 sierpnia br. autorstwa Urszuli Sadury pt. „Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni. Za sterami pracownik LAW w Dęblinie”, w której wskazano, że pilot szybowca, który miał wypadek, jest pracownikiem Lotniczej Akademii Wojskowej. Jest on wykonawcą zamówienia publicznego, w ramach którego świadczy usługę z zakresu nadzorowania systemu monitorowania zgodności techniki lotniczej w Organizacji Obsługowej Akademickiego Centrum Szkolenia Lotniczego LAW. Nie uczestniczy bezpośrednio w procesie szkolenia podchorążych i studentów cywilnych LAW oraz nie jest pilotem ani instruktorem lotniczym w LAW.

rektor-komendant gen. bryg. pil. dr inż. Krzysztof Cur

R E K L A M A

eprasa.pl 3f74ae0801

– Wpłynęło pismo kwestionujące legalność uchwały – potwierdza Urząd Wojewódzki w Lublinie

Wojewoda sprawdzi uchwałę Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu w PMDK-u. Kandydatka publikuje we „Wspólnocie” dokument

Choć Renata Wawruch-Jakimiuk wygrała konkurs na dyrektora PMDK-u w Lubartowie, to szefem tej placówki nie zostanie. Zarząd Powiatu, któremu podlega jednostka, uznał, iż komisja konkursowa przeoczyła brak odpowiednich kwalifikacji kandydatki. Tę sprawę zgłosiła do wojewody lubelskiego. A na łamach „Wspólnoty” pokazuje ważny dokument.

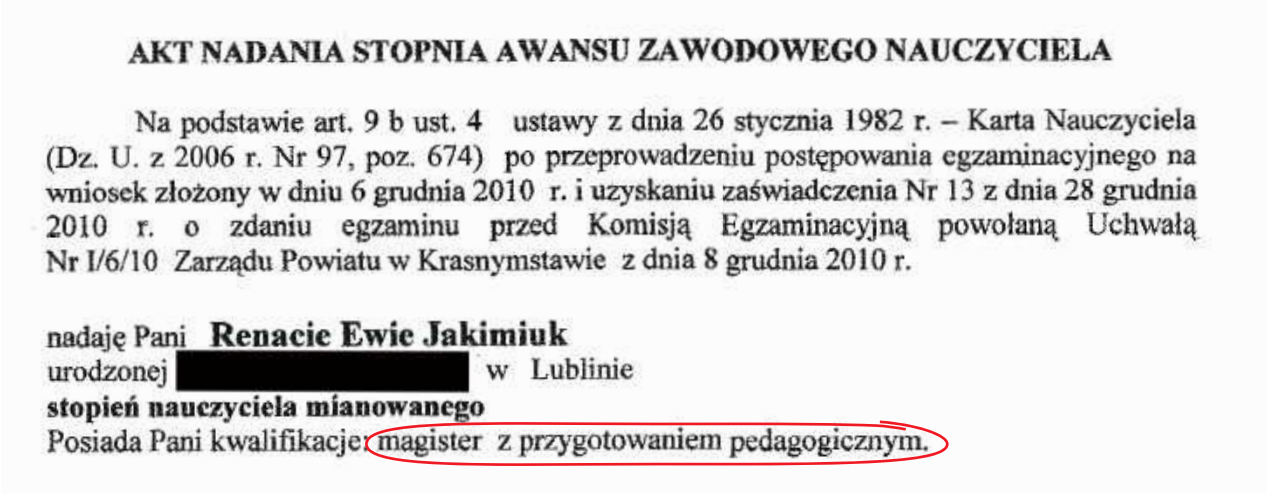

AKT NADANIA STOPNIA AWANSU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELA

Na podstawie art. 9 b ust. 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2006 r. Nr 97, poz. 674) po przeprowadzeniu postępowania egzaminacyjnego na wniosek złożony w dniu 6 grudnia 2010 r. i uzyskaniu zaświadczenia Nr 13 z dnia 28 grudnia 2010 r. o zdaniu egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną powołaną Uchwałą Nr I/6/10 Zarządu Powiatu w Krasnymstawie z dnia 8 grudnia 2010 r.

nadaję Pani **Renacie Ewie Jakimiuk**
urodzonej [redacted] w Lublinie
stopień nauczyciela mianowanego
Posiada Pani kwalifikacje: magister z przygotowaniem pedagogicznym.

Oto dokument, który przedstawiła komisji konkursowej Renata Wawruch-Jakimiuk

Kandydatka wygrała konkurs

Władze powiatu lubartowskiego w związku z odejściem na emeryturę Jolanty Tomasiewicz, dotychczasowej dyrektor PMDK-u w Lubartowie, szukają nowej osoby do kierowania tą jednostką. Ogłoszono konkurs, do którego zgłosiła się dwójka kandydatów: Robert Mazurek - były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie obecny wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego i Renata Wawruch-Jakimiuk - aktualna pracowniczka PMDK-u i m. in. doświadczona menedżerka kultury. Komisja, stosunkiem głosów 10:5, postawiła na drugą z wymienionych osób. Jednocześnie nie dopatrzono się uchybień formalnych u kandydatów.

PMDK to placówka oświatowa, więc dyrektorów wybiera się tu tak, jak w szkołach. W skład komisji konkursowej wchodzą zatem m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Władza ma inne zdanie

Zarząd Powiatu unieważnił jednak konkurs.

- Prawnicy wskazali nieprawidłowości: nieudokumentowanie przygotowania pedagogicznego kandydatki - powiedział „Wspólnocie” Jan Sławecki, starosta lubartowski.

„Brak jest wśród przedłożonych dokumentów informacji na temat uzyskania przez Panią Renatę Wawruch-Jakimiuk przygotowania pedagogicznego. W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch-Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego” - napisano w uzasadnieniu uchwały.

„W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie z rozporządzenia wynika, że dokumentem poświadczającym przygotowanie pedagogiczne nie może być ani akt nadania stopnia awansu zawodowego, ani karta oceny pracy nauczyciela, nie zostały bowiem ujęte w katalogu dokumentów poświadczających fakt posiadania przygotowania pedagogicznego. Przygotowanie pedagogiczne jest zdobywane poprzez nauczanie we wskazanym wymiarze godzin w powiązaniu z kierunkiem (specjalnością) kształcenia, wchodzi ono tym samym w zakres „wykształcenia”. Mieszcząc się zatem w ramach pojęcia „wykształcenia” (...), powinno zostać udokumentowane przez kandydata na stanowisko dyrektora szkoły dyplomem ukończenia studiów lub innym dokumentem wydanym przez uczelnię, dyplomem ukończenia zakładu kształcenia nauczycieli lub świadectwem ukończenia kursu kwalifikacyjnego. Pani Renata Wawruch-Jakimiuk przedłożyła kopie dyplomów ukończenia studiów wyższych: UMCS w Lublinie Wydział Humanistyczny na kierunku historia oraz UMCS w Lublinie Wydział Pedagogiki i Psychologii na kierunku pedagogika w zakresie animatora i menadżera kultury, jednakże nie wynika z nich, że podsiada przygotowanie pedagogiczne” - uzasadniają władze Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

„Posiada Pani kwalifikacje: magister z przygotowaniem pedagogicznym”

Sama zainteresowana twardo stoi na stanowisku, iż posiada odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe, by kierować PMDK-iem. I przedstawia naszej redakcji treść Aktu nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela z grudnia 2010 roku. Z dokumentu wynika, że Renata Wawruch-Jakimiuk na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej uzyskała tytuł magistra historii oraz tytuł licencjata w zakresie animatora i menadżera kultury. Jest tam też informacja o przygotowaniu pedagogicznym.

„W okresie 1 września 2007 roku - 2 września 2010 roku odbyła staż na stopień nauczyciela mianowanego, złożyła sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego i uzyskała pozytywną ocenę dorobku zawodowego za okres stażu” - czytamy w dokumencie.

Dalej w akcie jest napisane, że Renata Wawruch-Jakimiuk spełnia wszystkie warunki, które są konieczne do nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego. Informacja jest konkretna: „Posiada Pani kwalifikacje: magister z przygotowaniem pedagogicznym”. Dokument podpisał Janusz Szpak, starosta powiatu krasnostawskiego.

Zarządu Powiatu taki dokument jednak nie przekonuje.

Czas na ruch wojewody

W związku z tym Renata Wawruch-Jakimiuk złożyła do Krzysztofa Komorskiego, wojewody lubelskiego, wniosek o uchylenie uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

- Pismo w podobnym tonie wysłałam do kuratora. W dokumencie skierowanym do wojewody argumentuję, iż jestem nauczycielem od ponad 20 lat, a poprzedni pracodawcy, zatrudniając mnie, pozytywnie weryfikowali dokumenty poświadczające o moim przygotowaniu pedagogicznym, podobnie jak kolejne komisje podczas egzaminów w związku z awansami zawodowymi nauczyciela. Przez 20 lat nikt nie miał zastrzeżeń w kwestii mojego przygotowania pedagogicznego. Nieprawidłowości dopatrzył się wyłącznie Zarząd Powiatu Lubartowskiego. Jednocześnie podkreślam, że w ramach konkursu na stanowisko dyrektora PMDK-u w Lubartowie 15-osobowa komisja jednogłośnie zaopiniowała dopuszczenie mnie do dalszej procedury konkursowej, nie znajdując przy tym żadnych uchybień formalnych, a w składzie tej komisji była m.in. czwórka przedstawicieli Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Fot. Dariusz Jedrycka

> **Ewa Wawruch-Jakimiuk**
> *zwyciężczyni konkursu na dyrektora PMDK-u*
> *Przez 20 lat nikt nie miał zastrzeżeń w kwestii mojego przygotowania pedagogicznego. Nieprawidłowości dopatrzył się wyłącznie Zarząd Powiatu*

> **Małgorzata Torbicz,**
> *Biuro Wojewody*
> *Wpłynęło pismo kwestionujące legalność uchwały*

- Wpłynęło pismo kwestionujące legalność uchwały - potwierdza Małgorzata Torbicz z oddziału ds. mediów i komunikacji społecznej w Biurze Wojewody. - 4 września organ nadzoru wystąpił do starosty lubartowskiego o złożenie stosownych wyjaśnień i przedłożenie całości dokumentacji dotyczącej ww. konkursu, w terminie do 11 września. Po otrzymaniu dokumentacji dokonana zostanie analiza wskazanej uchwały Zarządu Powiatu w Lubartowie pod kątem zgodności z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa - wyjaśniła Małgorzata Torbicz.

Co na to Kuratorium?

Do sprawy na łamach „Wspólnoty” odnosił się już Tomasz Szabłowski, Kurator Oświaty w Lublinie. - Ewidentnie się z tą decyzją nie zgadzamy - stwierdził wprost.

W ostatnich dniach szersze wyjaśnienie przedstawił „Wspólnocie” rzecznik Kuratorium Oświaty w Lublinie.

- Praca komisji konkursowej składa się z dwóch etapów. W pierwszym członkowie komisji konkursowej analizują złożone oferty pod względem formalnym i rozstrzygają o dopuszczeniu lub odmowie dopuszczenia kandydata/kandydatów do dalszego etapu konkursu. w przedmiotowym konkursie wszyscy kandydaci zostali dopuszczeni do kolejnego etapu konkursu - rozmowy przed komisją konkursową. Należy zatem domniemywać, że członkowie ww. komisji konkursowej uznali prawidłowość złożonej przez wszystkich kandydatów dokumentacji, w tym ich kwalifikacji - wskazuje Artur Pawłowski, dyrektor Wydziału Pragmatyki Zawodowej i Strategii Edukacyjnej, rzecznik prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty.

- W związku z powyższym kandydat, który uzyskał wymaganą większość poparcia od komisji konkursowej powinien zostać powołany na dyrektora placówki - uważa Artur Pawłowski, dodając: - „Kandydata na stanowisko dyrektora szkoły lub placówki wyłania się w drodze konkursu. Kandydatowi nie można odmówić powierzenia stanowiska dyrektora”. Cyt. powyżej rozporządzenie określa przesłanki unieważnienia konkursu: nieuzasadnione niedopuszczenie kandydata do postępowania konkursowego; przeprowadzenie przez komisję postępowania konkursowego bez wymaganego udziału 2/3 jej członków; naruszenie tajności głosowania, innych nieprawidłowości, które mogły mieć wpływ na wynik konkursu. W opinii Lubelskiego Kuratora Oświaty, w tym przypadku żadna z ww. przesłanek nie wystąpiła

P.o. dyrektor

Decyzją Zarządu Powiatu obowiązki dyrektor PMDK-u pełni teraz Katarzyna Grabowska-Pytka, aktualna pracowniczka jednostki. Okres sprawowania przez nią funkcji p.o. wyznaczono od 1 września br. do 27 maja 2026 roku. W tym czasie Zarząd Powiatu ma wyłonić nowego, docelowego dyrektora.

Dominik Smagała

WSP

KONTRKANDYDAT WRÓCIŁ DO SZKOŁY

Drugi z kandydatów w konkursie na dyrektora PMDK-u w Lubartowie zmienił ostatnio miejsce zatrudnienia. Robert Mazurek, na co dzień także wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego (startujący w wyborach z list Prawa i Sprawiedliwości), nie pracuje już w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli, gdzie był wicedyrektorem. To jednostka podlegająca marszałkowi województwa. - Rozwiązanie umowy w LSCDN nastąpiło z upływem czasu, na który była zawarta umowa - informuje „Wspólnotę” dr Monika Popielewicz-Durakiewicz z LSCDN. Z naszych informacji wynika, że Robert Mazurek wrócił do zawodu nauczyciela wychowania fizycznego, czym zajmował się przed objęciem posady dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury w 2018 roku. Figuruje on jako pracownik I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu Podlaskim

eprasa.pl 3f74ae0801

Janusz Kobyłka: jestem żywą reklamą PCK

Przejechał 3 tysiące kilometrów dla PCK. Janusz Kobyłka zakończył swój ósmy rajd charytatywny.

Janusz Kobyłka na swój rajd rowerowy wyruszył 4 sierpnia. 4 września, miesiąc po rozpoczęciu wyprawy, dojechał do Lubartowa.

- Jestem bardzo zmęczony, ręce i nogi mnie bolą, ale szczęśliwy, że się udało. Wszystko co planowałem, wyszło zgodnie z planem, choć były odstępstwa od rajdu, bo miałem kilka zaproszeń spontanicznych, więc nie mogłem odmówić, ale zmieściłem się w terminie, więc jestem szczęśliwy - powiedział Janusz Kobyłka po powrocie. .

Rajd, jak co roku, był poświęcony jednej idei. Janusz Kobyłka jeździł już dla Hospicjum św. Anny, dla honorowych krwiodawców, rok temu po raz pierwszy pojechał dla PCK. W tym roku tę misję kontynuował.

Woli deszcz niż upał

Opowiedział Wspólnocie, jak przebiegał tegoroczny rajd.

- W tym roku pogoda trochę kaprysiła, ale byłem przygotowany z poprzednich lat. Były etapy, że było ciężko, ale podjąłem się

Janusz Kobyłka po powrocie do Lubatowa

wyzwania, że przejadę taką trasę i jechałem. Czasem było pod wiatr, czasem upalny dzień. Jak jest upał, jedzie się bardzo ciężko. Wolę jak pada deszcz. Jak świeci słońce piję dużo napojów, mogę jechać. Najgorsza jest pogoda parna, gdy nie ma czym oddychać, a trzeba jechać pod wzniesienie, od watr, to naprawdę męczące - mówi Janusz Kobyłka. W tym roku jechał przez północną i zachodnią Polskę.

- Jechałem na północ: Mazury, wybrzeże, strona zachodnia, część Gór Świętokrzyskich Jeżeli chodzi o trasy dla rowerów, na 70 proc. są w stanie bardzo dobrym, ale 30 proc. w stanie opłakanym. Była sytuacja, że jechałem ścieżką rowerową przy lesie, gdzie korzenie wypychały kostkę i asfalt. Jazda tą ścieżką była bardziej niebezpieczna niż ulicą między TIR - ami. To było na odcinku kilku kilometrów! - mówi rowerzysta.

Wyposażenie rajdowca

Przygotowując się do ostatniego rajdu Janusz Kobyłka wiedział już, co należy zabrać w drogę.

- W poprzednich latach brałem dużo rzeczy niepotrzebnych. W tym roku ograniczyłem się do minimum, żeby było jak najlżej. Nawet napój 1,5 litrowy jest bardzo ciężki. Co 10 - 15 kilometrów zatrzymywałem się przy jakimś sklepie i kupowałem napój. Brałem tylko podstawowe rzeczy: trzy komplety ubrania do przebrania się, bo w trasie człowiek się kurzy, poci, a żeby z kimś porozmawiać, trzeba się przebrać. Buty na zmianę lżejsze, apteczkę i podstawowe rzeczy osobiste, krem do golenia, maszynkę, dezodorant, żeby się odświeżyć. Miałem kurtkę przeciwdeszczową, polar, bo rano jest chłodno, zapasową dętkę i światło - mówi Janusz Kobyłka. Jak wygląda wyżywienie w trasie liczącej 3 tys. kilometrów?

- W hotelach gdzie się zatrzymywałem, śniadanie jest od godz. 7 do 10. Około 7.30 jadłem śniadanie, ruszałem w trasę, przejeżdżałem około 20 kilometrów, wtedy się gdzieś zatrzymywałem przy jakimś zajeździe na jakąś drożdżówkę czy kanapkę z napojem. Nie brałem ze soba nic, bo słońce grzeje, sakwa jest gumowa, po 30 kilometrach nawet kanapka zaczyna się psuć - mówi rowerzysta.

- W poprzednich latach jak jechałem z punktu A do B, miałem załatwiane noclegi. Ale rowerem nie zawsze się dojedzie na czas. Np. 10 - 15 kilometrów przed miejscem docelowym jest burza, a mam zaklepane miejsce, że przyjadę do hotelu. Niestety nie dojechałem z powodów atmosferycznych albo z powodu jakichś objazdów. Wtedy hotel jet zamówiony, ktoś nie dostał miejsca, choć chciał, a ja nie dojechałem. Wtedy hotel jest stratny. Kilka takich sytuacji miałem w poprzednich latach. Teraz jak już wiem, że dojadę do tego punktu, powiadamiam osobę, która załatwia hotel - mówi Janusz Kobyłka.

Żywa reklama PCK

Rajd był poświęcony propagowaniu idei PCK.

- Odwiedzałem główne centralne siedziby i oddziały PCK, ale też miejsca, gdzie nie ma PCK. To takie mniejsze miasta, wielkości Lubartowa. W rozmowie z burmistrzem, zastępcą czy sekretarzem promowałem PCK, zachęcałem, żeby zakładali oddziały Jeśli jest KGW, to dlaczego ma nie być PCK? Chodziło mi przede wszystkim o spotkania z młodzieżą. W poprzednich latach zauważyłem, że młodzież nie ma pojęcia jak działa wewnętrznie lokalnie odział PCK. Wiedzą tylko z telewizji, że idą paczki na Ukrainę czy na Bliski Wschód. Chodziło mi, żeby namawiać, zachęcać do wstępowania do wolontariatu, na szkolenia pierwszej pomocy - mówi rowerzysta.

- W gminie Pełczyce zaprosiła mnie pani burmistrz, zrobiliśmy pogadankę na temat PCK. Tam nie ma oddziału. Pani burmistrz była zadowolona, wstawi na swojej stronie i będzie promować PCK. Spotykałem rowerzystów na trasie i zachęcałem. W Bartoszycach na rynku był festyn, zobaczyła mnie pani sekretarz, przedstawiła mnie z trybuny, powiedziała, że jadę dla PCK, to było bardzo miłe. Ludzie pytali skąd jadę, dlaczego. Jestem taką żywą reklamą PCK. Ktoś zobaczy, to zapamięta, że był taki, przyjeżdżał, a kiedyś coś usłyszy, to sobie przypomni. W mniejszych miasteczkach przyjeżdżałem na targ czy bazar. Jeżeli wjeżdża taka osoba w czapce PCK, z logiem PCK na koszulce i z flagą, to są pytania skąd jadę. Mówię, że z województwa lubelskiego, pytam, czy jest u nich PCK, mówią, że nie to podpowiadam, żeby założyli. Namawiałem do wpłacania 1 procenta na PCK - mówi Janusz Kobyłka.

Już myśli o następnym rajdzie

W poprzednich latach jego wyjazdy miały rezultaty, gdy jeździł dla krwiodawców, miał sygnały, że osoby, które spotkał, oddały krew przynajmniej raz. Liczy, że propagowanie PCK tez przyniesie skutki.

- W Zawierciu jest taki pan, 50 lat już działa społecznie, jet po zawale. Spotyka się z młodzieżą, dzięki niemu oddają krew. Mówi do mnie: panie Januszu, jak pan przyjechał, to mi się chce dalej działać! To naprawdę daje energię - mówi rowerzysta.

Już zaczyna myśleć o kolejnym rajdzie.

- Jestem już na emeryturze, to co będę zimą robił? Będę trenował na rowerze stacjonarym, a w przyszłym roku pewnie znowu jakiś rajd - mówi Janusz Kobyłka.

Marcin Kusyk

Witamy na świecie!

Oskar Przystupa z tatą, Lubartów
ur. 3.09, g. 20.46; 3070 g, 54 cm,
Rodzice: Julia, Adam
Rodzeństwo: Nikodem

Oluś Jakowiecki z tatą, Parczew
ur. 2.09, g. 12.00; 2860 g, 53 cm,
Rodzice: Elżbieta, Tomasz
Rodzeństwo: Maja

Kornelia Świder z tatą, Olszewnica
ur. 2.09, g. 17.44; 4240 g, 58 cm,
Rodzice: Klaudia, Sebasian
Rodzeństwo: Krzyś

Milena Buraczyńska, Sławatycze
ur. 2.09, g. 10.29; 3270 g, 52 cm,
Rodzice: Olga, Damian
Rodzeństwo: Wiktoria

Marcel Dąbrowski, Parczew,
ur. 5.09, g. 11.58; 3900 g, 56 cm,
Rodzice: Agata, Filip
Rodzeństwo: Julia, Oliwier

Bianka Krasucka, Łuków,
ur. 31.08, g. 10.24; 3270 g, 52 g,
Rodzice: Paulina, Paweł
Rodzeństwo: Borysek

Fabian Góźdź, Połoski Stare
ur. 2.09, g. 8.35; 3570 g, 55 cm,
Rodzice: Agata, Dominik
Rodzeństwo: Szymon

Zuzanna Markiewicz, Walentynów,
ur. 2.09, g. 21.41; 3670 g, 54 cm,
Rodzice: Magdalena, Robert

Aleksander Kopiś, Brzeziny,
ur. 1.09, g. 16.25; 3400 g, 54 cm,
Rodzice: Małgorzata, Sebastian

Adaś Karpiuk, Wisznice,
ur. 4.09, g. 11.28; 4160 g, 58 cm,
Rodzice: Agnieszka, Daniel,
Rodzeństwo: Zosia, Jaś, Mikołaj

Kasia Szyszko, Stójka,
ur. 1.09, g. 12.10; 3470 g, 58 cm,
Rodzice: Agnieszka, Piotr
Rodzeństwo: Nikola, Kamil

WSP

eprasa.pl 3f74ae0801

Wzorem wybitnego ziomka, rzeźbiarza i sportowca na Podhale pojechali rowerzyści z Jabłonia i okolic

Sto lat temu August Zamoyski przyjechał rowerem z Paryża do Zakopanego

Sprawa była efektem zakładu zawartego z argentyńskim milionerem nad kieliszkiem absyntu. Ponoć o pokaźną kwotę. - Co, ja w 21 dni nie dojadę z Paryża do Zakopanego?

Hrabia August jechał z Paryża, połączone siły rowerowe Parczewa, Wohynia, Radzynia i kilku innych podlaskich miejscowości wyruszyły z Jabłonia. Wszyscy kończyli na Krupówkach

Jeszcze pięć dni będę w międzyczasie odpoczywał! - perorował tubalnym głosem, będący na najlepszej drodze do wydziedziczenia, syn hrabiego Tomasza Zamoyskiego. Obrał drogę przez Szwajcarię i Wiedeń, kończąc przed domem Kasprowicza. Eskapadę relacjonowała szeroko prasa europejska, zainteresowana nie tylko jej aspektem sportowym, ale i wysoką stawką.

W sobotę, 23 sierpnia znudzeni turyści na Krupówkach mieli okazję zobaczyć coś ciekawego, inspirującego i - co jeszcze bardziej wyjątkowe - za darmo. Otóż pod gmach Muzeum Tatrzańskiego wjechała kilkunastoosobowa grupa rowerzystów odzianych w eleganckie stroje z lat dwudziestych XX wieku. Zaciekawionym gapiom tłumaczyli, że przyjechali dopiero co z Podlasia: Jabłonia, Parczewa, Wohynia, Radzynia i okolic, żeby uczcić setną rocznicę rowerowej wyprawy swojego ziomka, Augusta Zamoyskiego, który właśnie w tym miejscu kończył swój rajd z Paryża!

W zdrowym ciele niepokorny duch

Powiedzieć, że syn statecznego właściciela dóbr Jabłoń Tomasza hrabiego Zamoyskiego był duchem niepokornym i postacią barwną - to nic nie powiedzieć... Od dzieciństwa miał dwie pasje: pierwszą z nich była sztuka, zwłaszcza rzeźbiarstwo. Obchodzenia się z materią uczył się nie tylko od wiejskich twórców, ale podpatrywał też rzemieślników - kowali, stolarzy. Drugą była aktywność fizyczna - pojęcie sportu w dzisiejszym rozumieniu dopiero wtedy raczkowało. Biegał w butach i na nartach, uganiał po jabłońskich polach konno, pływał i żeglował. Jak wielu młodzieńców ze swojej klasy społecznej pojechał na studia na Zachód. Ekonomia, filozofia (w Heidelbergu - poważna sprawa...), ale nie było mu dane ich ukończyć. Po wybuchu wojny jako poddany rosyjski został internowany w Berlinie. Nie był to czas zmarnowany: kończył kursy rysunku i rzeźby u najwybitniejszych nauczycieli. W trakcie pobytu w szpitalu poznał zaś swoją przyszłą żonę, Ritę Sachetto. Związek ze starszą od niego o trzynaście lat Niemką, tancerką, aktorką, trochę skandalistką (chociaż pijała w życiu herbatki z włoską królową Małgorzatą Sabaudzką, carem Mikołajem II czy Alfonsem XIII, królem Hiszpanii...) stał się powodem długoletniego zerwania więzi rodzinnych z ojcem i resztą, traktującej takie małżeństwo jako wstydliwy mezalians, rodziny. Ale oni sami przez kilka lat byli zachwyceni. Niektórzy komentatorzy wskazują, że to Rita popchnęła ostatecznie Augusta ku profesjonalnemu zajęciu się sztuką i była jego muzą.

Zakopane - ich pępek świata

Po wojnie najczęściej Augustowie mieszka w Zakopanem. Tam wraz z Leonem Chwistkiem, Tytusem Czyżewskim i Stanisławem Ignacym Witkiewiczem August tworzy nowy nurt w polskiej sztuce i literaturze - formizm. Ale też bawi się tęgo. Tatry i Podhale w tym czasie przyciągają jak magnes: bezpretensjonalna komedyjka „Niebezpieczni dżentelmeni" w której po Zakopanym uganiają się jednocześnie Boy, Witkacy, Conrad, Piłsudski, Lenin, Malinowski i kilku innych koryfeuszy polityki i kultury przesadza tylko troszeczkę i raczej niegroźnie. A Zamoyski, z całą swoją witalnością, wręcz rozkwita. Franciszek Kawa tak wspomina pierwsze spotkanie w jednej z kawiarni: T*am, na tej werandzie poznałem Augusta Zamoyskiego, zwanego wtedy popularnie „Guciem". Ten człowiek wspaniałej postawie rzymskiego atlety, promieniujący energią i radością życia należał zarówno do świata sztuki, jak i sportu. Był śmiałym taternikiem i doskonałym biegaczem narciarskim, a jednocześnie był on rzeźbiarzem na najwyższą miarę. Od pierwszej chwili zrobił na mnie niezwykłe wrażenie...*

cdn.

Zbigniew Smółko

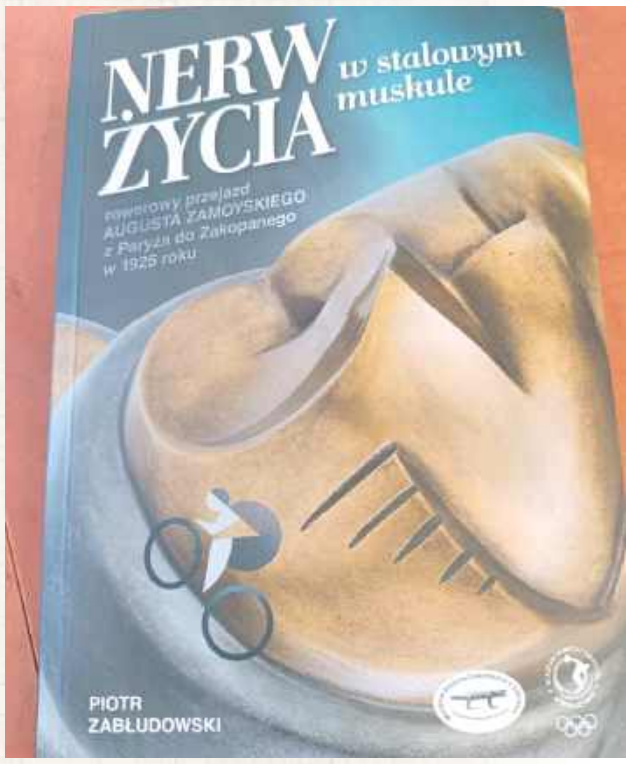

Serdecznie polecamy książkę Piotra Zabłudowskiego. Jest w niej kolorowy bohater, jest zwariowana historia, cudna scenografia, wszystko opowiedziane z wielkim wdziękiem, wyobraźnią i talentem. Czytelnicza „jazda obowiązkowa"

Józef Czapski o Auguście Zamoyskim: Wprowadził zupełnie nowy typ artysty: zadzierzysty, głośny humor, ani śladu suchot, ani peleryny, ani długich czy półdługich włosów, za to buty z ćwiekami, portki z surowego płótna, czy łowickich pasiaków, szał sportowy, championaty nart, a na dobitkę jeszcze rekordy rowerowe. (…) Ten styl w owym czasie był nowy w Polsce...

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580)- budowniczy królewskiej floty

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo, że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego.

W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać zanim to stało się modne.

Miejscowość Kłoczew historycznie położona jest w - niegdyś odgrywającej istotną politycznie i kulturowo rolę - Ziemi Stężyckiej. Odbiciem tej tradycji są m.in., wywodzące się z herbu tejże, białe i czerwone pasy w herbie gminy. Główną jednak jego część stanowi, dobrze znany w polskiej heraldyce, Rawicz, czyli, w podstawowej swojej wersji, Panna na Niedźwiedziu - w tym wypadku użyto samego tylko zwierza. Ojcowie gminy, przyjmując taki znak, odwołali się do swojego wybitnego przodka, Piotra Kłoczewskiego (spotyka się też wersję Kłoczowski - nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, za którą jest więcej argumentów). Sama nazwa miejscowości pochodzi od, odnotowywanego w średniowieczu, imienia męskiego Kłocz. W połowie XVI wieku liczyła ok. 100-200 mieszkańców. Pierwszy kościół wystawił wtedy, bliżej nam nieznany, zmarły w 1561 roku, Marcin z Kłoczewa, ojciec Piotra. Rodzina była spokrewniona z, będącymi wtedy u szczytu potęgi, Firlejami i Tęczyńskimi, acz do możnych tego świata zaliczyć ich byłoby pewną przesadą.

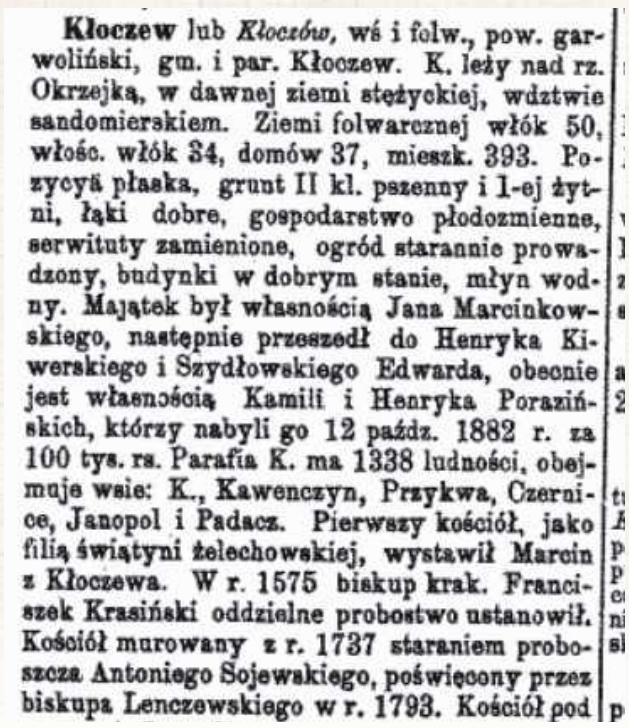

Kłoczew lub *Kłoczów*, wś i folw., pow. garwoliński, gm. i par. Kłoczew. K. leży nad rz. Okrzejką, w dawnej ziemi stężyckiej, wdztwie sandomierskiem. Ziemi folwarcznej włók 50, włośc. włók 34, domów 37, mieszk. 393. Pozycyą płaska, grunt II kl. pszenny i 1-ej żytni, łąki dobre, gospodarstwo płodozmienne, serwituty zamienione, ogród starannie prowadzony, budynki w dobrym stanie, młyn wodny. Majątek był własnością Jana Marcinkowskiego, następnie przeszedł do Henryka Kiwerskiego i Szydłowskiego Edwarda, obecnie jest własnością Kamili i Henryka Porazińskich, którzy nabyli go 12 paźdz. 1882 r. za 100 tys. rs. Parafia K. ma 1338 ludności, obejmuje wsie: K., Kawenczyn, Przykwa, Czernice, Janopol i Padacz. Pierwszy kościół, jako filią świątyni żelechowskiej, wystawił Marcin z Kłoczewa. W r. 1575 biskup krak. Franciszek Krasiński oddzielne probostwo ustanowił. Kościół murowany z r. 1737 staraniem proboszcza Antoniego Sojewskiego, poświęcony przez biskupa Lenczewskiego w r. 1793. Kościół pod

Notka o Kłoczewie w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich z roku 1883

Owocne studia Piotr studiował od 1554 roku w Wittenberdze i Padwie. Tam nawiązuje nawet serdeczną znajomość z Janem Kochanowskim. Świadectwem jest fraszka, w której poeta zaleca jedenaście lat młodszemu koledze podróż do Neapolu (w oczywiście bardzo zawiły sposób: *...Dojedź i Partenopy, a ujźrzysz te lasy,/ Gdzie złotej rózgi szukał Eneasz przed czasy./ Tamże i piekło będzie, i ogromna skała, /Z której wieszcza Sybilla odpowiedź dawała...)*

Czytając te finezyjne strofy od młodzieńca do młodzieńca, warto zwrócić uwagę, że wówczas szlacheccy synowie w takie podróże wyruszali w wieku nawet i 14-15 lat, co uznawano za wiek absolutnie odpowiedni, dojrzały i pozwalający już sporo wymagać. Na zachodzie Europy spędził niemal dziesięć lat, pełniąc zaszczytną funkcję konsyliarza nacji polskiej w Padwie, nawiązując znajomości m.in. z Janem Zamoyskim i wieloma innymi znakomitościami świata nauki i polityki. Dyskretnie angażował się we wspieranie ruchu reformacyjnego, sam był kalwinem i do czasu konwersji na katolicyzm utrzymywał w Kłoczowie zbór. Po powrocie do Polski szybko znalazł się na dworze króla Zygmunta Augusta. Ten jego znajomość świata i języków chciał spożytkować powierzając mu różnorakie misje dyplomatyczne, jak się wydaje głównie na północnym kierunku swojej polityki.

Jak się wydaje Piotr działał intensywnie i z wielkim oddaniem, ale rezultaty bywały czasem dość przeciętne.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 3f74ae0801

Na francuskim uniwersytecie przebadano dzieje migracji lubartowskich Żydów (cz. II)

Kto, kiedy, dokąd i dlaczego uciekał z Lubartowa

Przedwojenny Lubartów zamieszkiwały ponad trzy tysiące Żydów, co stanowiło połowę populacji. Już na przełomie XIX i XX stulecia wielu z nich postanawiało szukać szczęścia gdzie indziej. W Lublinie, Warszawie, innych miasteczkach, ale też w USA, Francji i Palestynie. Jakie były powody? Jak układały się losy? Czy utrzymywali więzi z rodzinnym miasteczkiem?

W czerwcu na konferencji w Paryżu podsumowano projekt badawczy poświęcony migracjom Żydów z Lubartowa w pierwszej połowie XX wieku. Uczeni dostrzegli, że podlubelskie miasteczko i jego żydowska społeczność są na tyle typowe, że można na podstawie ich losów budować wiedzę o całości zjawiska migracji wewnętrznych i zewnętrznych, wpływie sytuacji majątkowej, społecznej i osobistej na podejmowane decyzje.

O efektach możemy przeczytać na stronie m.in. https://visualizing-lubartworld.org

A jeżeli nie Stany to dokąd?

Oprócz wyjazdów do rozmaitych krajów Zachodu i Palestyny, wielu Żydów porzucało rodzinne miasteczko na rzecz innych polskich miejscowości. Najczęściej celem była Warszawa (w latach 1932-1939 - 214 osób), Lublin (92), poza tym odnotowano wyjazdy do Chełma, Parczewa i Łukowa (18), do innych miejsc w Polsce 152. W tym czasie za granicę wyjechało oficjalnie 156 osób. Razem daje to 632 osoby, czyli mniej-więcej 20 procent społeczności żydowskiej.

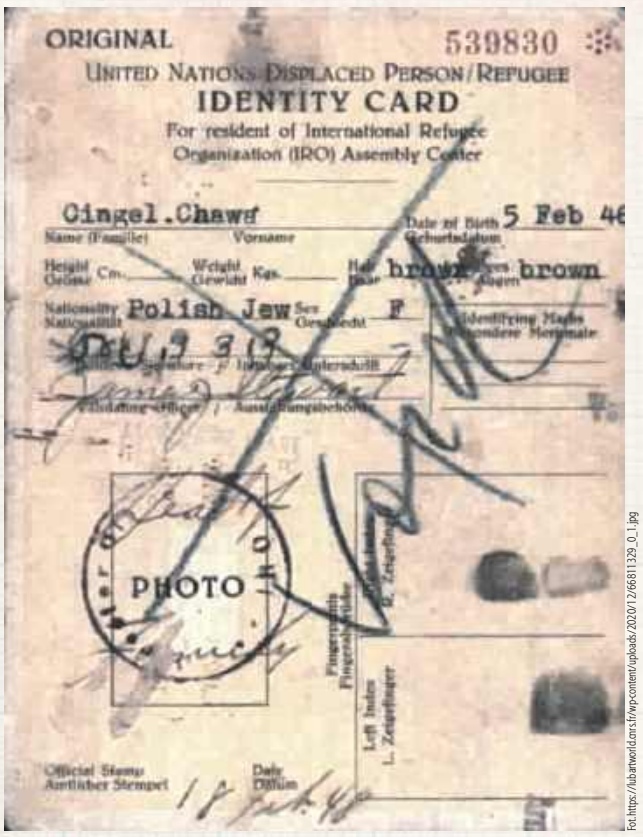

Karta emigracyjna wnuczki Abrama Cyngla z Lubartowa urodzonej w 1946 roku wydana przy okazji wyjazdu do Kanady

Fot.https://lubartworld.cnrs.fr/wp-content/uploads/2020/12/6681329_0_1.jpg

Dzieje rodziny Cynglów

Metoda badawcza polegała na badaniu dziejów poszczególnych, zupełnie przeciętnych rodzin i ich mikrohistorii i łączeniu z tych kamyczków większej mozaiki zjawisk i procesów społecznych. Jak to wyglądało w praktyce? Praca była iście benedyktyńska. Przykład wzięty ze strony www.lubartworld.cnrs.fr

Pesa i Froim Cyngel wychowali sześcioro dzieci w Lubartowie. Żaden z członków rodziny nie pozostawił po sobie żadnych np. pamiętników ani korespondencji. Zostały dokumenty rozproszone w wielu ośrodkach archiwalnych. Żeby było trudniej: w 1932 r. rodzinę zarejestrowano pod nazwiskiem Ciengiel dla ojca i Cyngiel dla dzieci. Wszystkie dzieci rodziny pracowały: Abram był sklepikarzem, Dawid rymarzem, a Szloma robotnikiem rolnym, a Laja „zajmowała się domem". Ojciec Abram, który miał wówczas 57 lat i został zapisany jako wdowiec, był już na utrzymaniu dzieci. W czasie wojny on i jego syn Froim zostali zamordowani w Treblince. Dawid i Szloma ukryli się u okolicznego chłopstwa i przeżyli wojnę, Naftali uciekł do ZSRS, losy trójki rodzeństwa są nieznane. Rodzina Cynglów pozostała w Lubartowie zaledwie kilka miesięcy po wojnie, wyjechali 11 marca 1946 roku. Dawid, jego żona Dora i ich maleńka córeczka Chawa, urodzona 5 lutego, dotarli do Berlina wraz ze Szlamą, gdzie spotkali się z Naftalim. Spędzili pięć lat w różnych obozach dla osób przesiedlonych, początkowo w Berlinie, a później w Bawarii. Dawid i Dora kolejno rozważali wyjazd do Palestyny, Stanów Zjednoczonych i Australii, a ostatecznie opuścili Europę i udali się do Kanady w grudniu 1951 roku. Szloma i Naftali mogli wsiąść na pokład statku do Stanów Zjednoczonych w tym samym roku. Ich wyjazd jest odnotowany w aktach migracji rodziny, zanim zostały one ostatecznie zamknięte wraz z wyjazdem Dory i Dawida, a listy pasażerów pozwoliły nam śledzić ich wejście na pokład w Bremie i udanie się do Nowego Jorku.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zniszczona Końskowola

Sto dziesięć lat temu Końskowola niemal w całości przestała po prostu istnieć. Wycofujący się Rosjanie podpalili miasteczko, swoje zrobiły zniszczenia w trakcie walk. Poza kościołem (który stracił dzwonnicę) zrównano z ziemią 326 z 333 zewidencjonowanych budynków. Zdjęcie wykonane w sierpniu - wrześniu przez niemieckich żołnierzy znaleźliśmy na portalu www.fotopolska.eu

WSP

Cmentarna kaplica św. Rocha w Łukowie (cz. II)

Po co w Łukowie zbudowano jeszcze jeden kościół

Łuków może pochwalić się dwoma zabytkowymi wspaniałymi świątyniami pw. Przemienienia Pańskiego (tzw. pijarski) i Podwyższenia Krzyża Świętego (tzw. bernardyński). Niejako w ich cieniu znajduje się niewielki, drewniany kościółek pw. św. Rocha, gdzie w niedzielę po 16 sierpnia organizowany jest odpust.

W pierwszej połowie XIX wieku kościołów w Łukowie nie brakowało, ale parafia musiała się tułać, prosząc o dostęp do ołtarza to bernardynów to pijarów.

Sytuacja była wręcz nietypowa: po kasacie zakonów w 1864 siedzibą parafii - proboszcza, kancelarii i archiwum był dawny kościół pijarski, w Podwyższenia Krzyża rezydował tylko wikariusz, który odprawiał regularne nabożeństwa. Prośby o podział na dwie parafie (na przykład wzdłuż Krzny) były przez władze diecezji odrzucane aż do 1920 roku.

Gdzie chować?

Problem był z cmentarzami. Bernardyni i pijarzy, jako nieplanujący prowadzić standardowego, parafialnego duszpasterstwa, nie byli zobowiązani do utrzymywania nekropolii. Zupełnie wystarczały im własne podziemia ewentualnie otoczenie kościoła. Jedno miejsce pochówków było koło kościoła parafialnego (farnego) Narodzenia Najświętszej Marii Panny, drugie, mniejsze, koło kaplicy szpitalnej św. Ducha, trzecie, nieco na uboczu, przy stareńkim kościele św. Leonarda. Na przełomie XVIII i XIX wieku miasto się rozrastało i sprawa zrobiła się pilna. Wyznaczono teren na południowy zachód od kościoła Podwyższenia Krzyża. Początkowo wzniesiono tylko niewielką kaplicę, ledwie co mieszczącą celebransa. Autor książki „Parafia rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych od XIII do XX wieku" p. Jan Rzewuski podaje:

Kaplica była kryta gontem, miała dwa okna i jedne drzwi, w dachu znajdowała się niewielka wieżyczka a w niej dzwonek zwany sygnaturką. Wewnątrz kaplicy był mały ołtarzyk do sprawowania nabożeństw. Obok niej stała drewniana dzwonnica, w której zawieszono trzy dzwony: dwa duże i jeden mały (...). Kolejny proboszcz ks. Wojciech Pawiński kaplicę tę powiększył, dobudowując od tyłu nawę i chór muzyczny. We wnętrzu kaplicy znajdowały się trzy drewniane ołtarze: ołtarz główny z pasją Chrystusa ukrzyżowanego i dwa ołtarze boczne, pierwszy św. Rocha - patrona morowego powietrza, pod którego wezwaniem była kaplica i drugi św. Jana Ewangelisty. Na chórze ustawiono małe piszczałkowe organy - pozytyw, za głównym ołtarzem była mała zakrystia z oddzielnym wejściem dla księży. Taki kształt miała w 1848 roku.

Mały, a ważny

Jak często w niej odprawiano? Wydaje się, że tylko przy smutnych okazjach i w trakcie odpustu. Wprawdzie zdarzało się, że późniejsi badacze, wobec faktu, że nie było żadnego innego diecezjalnego kościoła, domniemywali, że kaplica św. Rocha miała być parafialną do roku 1865, ale już wcześniej - na mocy porozumień między kurią podlaską a najpierw bernardynami, a potem pijarami - nabożeństwa parafialne odprawiano u zakonników. O braku takiego zamysłu świadczy też dowodnie fakt, że kościółek był maleńki. Potrafił za to kilkukrotnie odgrywać donioślejszą rolę, kiedy w Przemienieniu Pańskim Niemcy urządzili magazyn albo kiedy w Podwyższeniu Krzyża trwał remont. Istotną zmianą w wyglądzie była wymiana wieżyczki w latach trzydziestych XX wieku (oryginalna była bardziej okrągła) oraz remont w latach dziewięćdziesiątych. Niewiele potem kościółek został okradziony, zniknęły figury z bocznych ołtarzy. Zajmuje jednak ciągle istotne miejsce w sercach miejscowych, o czym świadczy nieodmiennie wysoka frekwencja na odpuście św. Rocha, przenoszonym na pierwszą niedzielę po 16 sierpnia.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3f74ae0801

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Grali sparing w Szczecinie. Ale to nie był zwykły mecz

Niemal całą Polskę przebyli piłkarze Górnika, by rozegrać w czwartek mecz sparingowy w Szczecinie z miejscową Pogonią. Celem nie było jedynie spotkanie kontrolne.

Po bardzo słabym początku sezonu w Betclic 1. Lidze sztab szkoleniowy Górnika, z trenerem Maciejem Stolarczykiem na czele, szuka sposobu na poprawienie formy zielono-czarnych.

W związku z trwającą obecnie przerwą w rozgrywkach na mecze reprezentacji, łęcznianie zagrali sparing z występującą w PKO BP Ekstraklasie Pogonią Szczecin. Mecz został rozegrany na terenie „Portowców", w wymiarze 45 + 55 minut. W zespole Górnika od pierwszych minut na boisku byli m.in.: Mateusz Broda, David Ogaga czy Solo Traoré.

Fot.Górnik Łęczna

Górnik zmierzył się z drużyną z PKO BP Ekstraklasy i wypadł na jej tle przyzwoicie. 45 minut na boisku spędził Nigeryjczyk David Ogaga

Do przerwy było 1:1, bo na trafienie Dimítrisa Keramítsisa dla gospodarzy odpowiedział Egzon Kryeziu, jeden z bardziej doświadczonych graczy Górnika. Po przerwie szczecinianie przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę za sprawą bramki zdobytej przez Kacpra Stanowskiego.

Pogoń wygrała sparing z Górnikiem 2:1. Nie był to zwykły mecz. Cały dochód ze spotkania został bowiem przeznaczony na pomoc dla chorego Roberta Dymkowskiego, ikony Pogoni Szczecin.

- Cieszę się, że kibice tak licznie wzięli udział w tym wydarzeniu, bo miało to dla nas ogromne znaczenie - podkreślił Maciej Stolarczyk, trener Górnika, a w przeszłości piłkarz Pogoni, cytowany przez klubowe media.

Szkoleniowiec zaznacza, że dla jego drużyny był to ważny element przygotowań do kolejnych ligowych zmagań.

- Zmierzyliśmy się z Pogonią, choć graliśmy bez kilku zawodników, którzy leczą kontuzje: m.in. Špačila i Rafy. Wiadomo, że wcześniej do gry nie był gotowy także Janaszek, a tym razem zabrakło również Oskara Osipiuka. Wprowadziliśmy więc kilka zmian w składzie. Dla mnie było to istotne, ponieważ ci piłkarze mieli do tej pory mniej minut, a dzięki temu mogli złapać rytm i zagrać z wymagającym przeciwnikiem. To ważne, by byli w jak najlepszej dyspozycji przed kolejnymi spotkaniami i abyśmy mogli dalej pracować nad elementami, które chcemy poprawić - dodał Maciej Stolarczyk w rozmowie z klubowymi mediami.

Teraz łęcznianie koncentrować się będą już na nadchodzącym meczu ligowym z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Znajdujący się w strefie spadkowej „Górnicy" będą się chcieli w Pruszkowie (gdzie spotkania domowe rozgrywa Pogoń) przełamać za wszelką cenę. Ten mecz 14 września (niedziela) o godz. 17.30.

Pogoń Szczecin - Górnik Łęczna

2:1 (1:1)

Bramki: Keramítsis 10`, Stanowski 77` - Kryeziu 25`.
Pogoń: Kamiński (85` Peškovič) - Wahlqvist (46` Koútris), Keramítsis, Huja (46` Lončar, 89` Lis), Lis (80` Jakubowski) - Juwara (46` Bąk), N`Diaye (54` Czapliński), Smoliński (54` Broniewski; 84` Osowski), Greenwood (66` Stanowski), Mukairu (66`mRojek; 84` Andrew Birch) - Kostorz (46` Ulvestad; 85` Kuśmierczyk).
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Bednarczyk (46` Krawczyk), Abbott (68` Smolarczyk), Broda, Ogaga (46` Szczytniewski) - Orlik (46` Malamis), Kryeziu (46` Ahmedov), Deja, Bojańczyk (71` Masár), Traoré (64` Litwa) - Śpiączka (46` Doba).
Żółte kartki: Mukairu, Broniewski, Keramítsis.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin).

Dominik Smagała

Turniej w tenisa. Zapisz dziecko. Za ile? Zdziwisz się!

Już 13 września w Zespole Placówek Oświatowych w Leopoldowie odbędzie się pierwszy turniej z cyklu Błękitni Cup - nowej inicjatywy sportowej klubu UPKS Błękitni Leopoldów. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji!

Impreza rozpocznie się o godzinie 10:00 i zgromadzi zawodników z różnych kategorii wiekowych, od uczniów klas 1-4 po klasy 7-8, a także wyjątkową kategorię „Dziecko + Rodzic/Opiekun".

- Od sezonu 2025/2026 nasz klub podjął trudną, ale konieczną decyzję o rezygnacji z udziału w rozgrywkach ligowych - mówi Paweł Gawryołek, prezes UPKS Błękitni Leopoldów. - Powodem były różne czynniki, które sprawiły, że zmiana kierunku była nieunikniona. Chcemy teraz skupić się na najmłodszych i popularyzacji tenisa stołowego poprzez organizację cyklicznych turniejów - dodaje.

Prezes Gawryołek podkreśla, że celem nowej inicjatywy jest nie tylko integracja młodych zawodników z Leopoldowa, ale także z całego powiatu, województwa i nie tylko. - Pragniemy, by nasz klub i nasza miejscowość znów były kojarzone z tenisem stołowym, tak jak to miało miejsce przy dawnych Grand Prix Leopoldowa - dodaje.

Udział w turnieju jest całkowicie darmowy, a dla najlepszych uczestników przewidziano pamiątkowe statuetki oraz nagrody rzeczowe. Zgłoszenia można przesyłać mailowo na adres upks.blekitni@gmail.com lub dokonać ich w dniu zawodów.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 602 416 945.

W planach klubu są kolejne edycje Błękitni Cup, które będą rozszerzane o dodatkowe kategorie wiekowe i specjalne konkurencje, aby jeszcze bardziej zachęcić młodzież do aktywności sportowej.

mp

Izabela Paszkiewicz wystartuje w Mistrzostwach Świata w Tokio!

Polski Związek Lekkiej Atletyki ogłosił skład reprezentacji na zbliżające się Mistrzostwa Świata, które odbędą się w Tokio (Japonia) w dniach 13–21 września.

Wśród 62 wyselekcjonowanych sportowców znalazła się mieszkanka Terespola, Izabela Paszkiewicz, która wystartuje w maratonie.

Wśród 62 wyselekcjonowanych sportowców znalazła się mieszkanka Terespola, Izabela Paszkiewicz, która wystartuje w maratonie

- Jako sportowiec i żołnierz zawsze staram się godnie i z dumą reprezentować nasz kraj, Wojsko Polskie oraz moje ukochane Miasto Terespol podczas wszystkich zawodów krajowych i międzynarodowych - mówi Izabela Paszkiewicz. - Bardzo się cieszę, że po raz kolejny będę mogła wystąpić z orzełkiem na piersi. To będą moje drugie Mistrzostwa Świata - dodaje.

Paszkiewicz miała już okazję startować na światowej arenie. W 2017 roku reprezentowała Polskę podczas Mistrzostw Świata w Londynie.

Zawodniczka reprezentująca AZS UMCS Lublin będzie rywalizować podczas maratonu. Jej rekord to 2:27,41 s, który uzyskała podczas zmagań w Berlinie w 2021 roku.

Mieszkańcy Terespola i okolic serdecznie zapraszani są do kibicowania Izie oraz całej polskiej reprezentacji. Start Izabeli zaplanowano na 14 września o godzinie 8:00 czasu lokalnego, czyli o północy w Polsce. Transmisję będzie można obejrzeć w Telewizji Polskiej.

Życzymy Izie powodzenia i trzymamy kciuki za świetny wynik!

mp

WSP

eprasa.pl 3f74ae0801

Orlen Oil Motor znów w finale. Z kim powalczą o tytuł?

Zaskoczenia nie było! Orlen Oil Motor Lublin znów powalczy o złoty medal PGE Ekstraligi. „Koziołki" poradziły sobie w rewanżu z Bayersystem GKM-em Grudziądz.

Fot.Orlen Oil Motor

Żużlowcy z Lublina piąty raz z rzędu pojadą w finale

W meczu wyjazdowym żużlowcy z Lublina wygrali z rywalami 47:43 i byli bliżej awansu do wielkiego finału. Wystarczyło oczywiście ponownie wygrać u siebie albo chociaż nie roztrwonić przewagi czterech punktów. Pierwsza seria pokazała jednak, że GKM jest zespołem silnym i bardzo zadziornym, bo wynik wskazywał jedynie 14:10 dla Motoru po dwóch wygranych 4:2 i dwóch remisach. Druga seria bez równania okazała się jeszcze bardziej wyrównana, bo padły trzy wyniki 3:3, a trójki zapisywali na koncie Wadim Tarasienko i Michael Jepesen Jensen. Bezbłędny był z kolei Bartosz Zmarzlik, który miał na koncie sześć punktów. Stracił jednak ten status w biegu ósmym, w którym lublinianie przegrali 1:5, a na tablicy wyników wyświetliło się 24:24. Chwile strachu przerwali jednak Fredrik Lindgren i Dominik Kubera, którzy rywalom odpowiedzieli podwójnym zwycięstwem. Chwile później „trójka" Jacka Holdera i „jedynka" Mateusza Cierniaka zakończyły serię wynikiem 33:27. Bieg 11. znów dał 4:2 Motorowi, a 12. ten wynik powtórzył. Przed „nominowanymi" Zmarzlik zremisował 3:3 po defekcie Lindgrena i było 44:34. Motor był już więc pewny awansu do finału. Przedostatni bieg to „trójka" Kubery i zero punktów „Freddiego", a ostatni to upadek Bartosza Bańbora i wykluczenie Zmarzlika przy pierwszym podejściu. W powtórce lubelski junior zaskoczył wszystkich i zakończył mecz trzema punktami na Jensenie i Janie Przanowskim, a Motor wygrał mecz 50:40. Oznacza to oczywiście, że po wygranej 97:83 lublinianie zameldowali się w wielkim finale i znów powalczą o złoto!

Ich rywalami będą żużlowcy Pres Grupy Deweloperskiej Toruń, którzy co prawda przegrali w rewanżu 43:47 z Betard Spartą Wrocław, ale ograli rywali 95:85 w całym dwumeczu.

Orlen Oil Motor Lublin - Bayersystem GKM Grudziądz
50:40 (97:83)

Motor:
9. Dominik Kubera - 9+1 (1,2,2*,1,3)
10. Fredrik Lindgren - 7+1 (3,1*,3,d,0)
11. Jack Holder - 11 (3,2,3,3)
12. Mateusz Cierniak - 5+1 (0,1*,1,3)
13. Bartosz Zmarzlik - 10 (3,3,1,3,2)
14. Bartosz Bańbor - 7 (3,1,0,3)
15. Bartosz Jaworski - 1 (0,0,1)

Kacper Ciuksza

Dwa sparingi wicemistrzów Polski

Koszykarze PGE Startu Lublin rozegrali dwa kolejne mecze sparingowe. Tym razem w ramach w Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Krosna.

Lublinianie przegrali 82:85 z Miastem Szkła Krosno, a ograli wicemistrzów Czech z Basket Brno wynikiem 92:83. W obu meczach najlepiej spisał się Elijah Hawkins, którzy rzucił po 17 punktów.

Miasto Szkła Krosno - PGE Start Lublin
85:82
(21:17, 25:19, 27:19, 12:27)
PGE Start: Hawkins 17, Mack 15, Wright 14, Griffin 13, Ford 7, Tennyson 7, Put 5, Krasuski 3, Szymański 1, Pelczar

PGE Start Lublin - Basket Brno
92:83
(25:21, 20:24, 21:22, 26:16)
PGE Start: Hawkins 17, Tennyson 17, Ford 15, Wright 14, Griffin 12, Mack 7, Krasuski 6, Put 4, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

Wicemistrzynie Polski bezlitosne. Udane wejście w ligowy sezon

Od przekonującego zwycięstwa rozpoczęły zmagania w kampanii 2025/26 piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin. W premierowym starciu w Orlen Superlidze Kobiet, szczypiornistki lubelskiego klubu pokazały się z fantastycznej strony.

Wysoka wygrana szczypiornistek w Koszalinie

W pierwotnym terminarzu sezonu 2025/26 lublinianki miały na inaugurację zmierzyć się przed własną publicznością z chorzowskim Ruchem. Klub ze Śląska dokonał jednak fuzji z Energa Szczypiorno Kalisz i w związku z tym spotkanie w hali Globus zostało przełożone na czwartek, 11 września. Dlatego podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego rozpoczęły zmagania w krajowej elicie od najdalszego wyjazdu i miały do pokonania blisko 700 kilometrów w jedną stronę.

Do Koszalina nie pojechała Oktawia Fedeńczak, która spodziewa się dziecka i nie zobaczymy jej w obecnych rozgrywkach. W autokarze zabrakło również kontuzjowanych zawodniczek: Wiktorii Gliwińskiej, Szimonetty Planety oraz Aleksander Rosiak i Tomczyk. Pierwsze dwie z wymienionych mają powrócić po urazach w drugiej połowie trwającego miesiąca. Pozostałe mają być do dyspozycji w październiku.

Pomimo osłabionego składu wicemistrzynie Polski bardzo liczyły na udane wejście w superligowe rozgrywki. Zwłaszcza że tydzień wcześniej przegrały w starciu o Superpuchar Polski z Zagłębiem Lubin. Sobotnia konfrontacja w województwie zachodniopomorskim od początku układa się dla biało-zielonych pomyślnie. Już do przerwy Dominika Więckowska i spółka prowadziły aż 22:8, całkowicie dominując na parkiecie.

Po zmianie stron PGE MKS El-Volt przypieczętował wygraną i zasłużone zwycięstwo pojechało do Lublina. Najskuteczniejszą zawodniczką meczu była nowa skrzydłowa wicemistrzyń kraju, Adrianna Górna, która rzuciła 13 bramek. To właśnie do niej trafił tytuł MVP spotkania.

Piłka Ręczna Koszalin - PGE MKS El-Volt Lublin
20:43 (8:22)

Lublin: Martins, Wdowiak – Górna 13, Szynkaruk 5, Pietras 4, Andruszak 4, Przywara 4, Matuszczyk 3, O`Mullony 3, M. Więckowska 2, Dziuba 2, Lima 1, D. Więckowska 1, Owczaruk

Karol Kurzępa

Koszykarki mierzą się z zagranicznymi rywalami

Polski Cukier AZS UMCS Lublin przygotowuje się do nadchodzącego sezonu. Zespół prowadzony przez trenera Karola Kowalewskiego rozegrał już pierwsze spotkania kontrolne i zaprezentował kolejny transfer.

Biało-zielone mają za sobą blisko trzy tygodnie treningów przed zbliżającymi się rozgrywkami. Już 18 i 24 września lublinianki rozegrają dwumecz z węgierską ekipą DVTK Kosárlabda Miszkolc, którego stawką będzie awans do fazy grupowej Euroligi. W ramach przygotowań do tego wyzwania akademiczki rozgrywają mecze kontrolne z ciekawymi przeciwnikami. Pierwszym sparingowym rywalem AZS UMCS był Kibirkstis Wilno, którego lublinianki pokonały w dwóch zamkniętych dla publiczności spotkaniach kontrolnych, odpowiednio 81:78 oraz 88:71. Następnie biało-zielone pojechały do Czech, gdzie wystąpiły w Memoriale Profesora Pasy. To były pierwsze mecze towarzyskie z udziałem nowej rozgrywającej Destiny Slocum, która dołączyła do zespołu na początku września. W pierwszym starciu turnieju lublinianki przegrały z gospodyniami - drużyną Zabiny Brno 69:76. Nazajutrz rozgromiły natomiast mistrzynie Słowacji, wygrywając z ekipą Piešťanské Čajky aż 81:48.W spotkaniach wystąpiła zawodniczka, która powróciła do lubelskiego klubu po dziewięciu latach nieobecności. Chodzi o Aldonę Morawiec. Doświadczona skrzydłowa podpisała kontrakt na najbliższy sezon. W przeszłości broniła biało-zielonych barw w latach 2014-16, następnie grała w klubach z Siedlec i Gdyni, by przenieść się do Bundesligi. W poprzedniej kampanii notowała średnio 10,6 punktu, 4,1 zbiórki oraz 1,6 asysty na mecz dla niemieckiego Herner TC.

Przed walką o Euroligę AZS UMCS zagra jeszcze dwa sparingi. W następny weekend pojedzie do Warszawy na VII Memoriał Bohdana Bartosiewicza. Tam w piątek, 12 września lublinianki zmierzą się ze stołeczną Polonią. W zależności od wyniku tego spotkania, w sobotę czeka je mecz z Enea AZS Politechniką Poznań lub Artego Bydgoszcz.

Karol Kurzępa

WSP

Piłkarskie święto w Lubartowie z udziałem Motoru

Z uwagi na przerwę na spotkania reprezentacji, w miniony weekend pauzują rozgrywki PKO BP Ekstraklasy. By podtrzymać rytm meczowy, piłkarze Motoru Lublin rozegrali sparing.

Fot.Marcin Kusyk

Przy piłce z nr 8 pomocnik Mathieu Scalet

Żółto-biało-niebiescy zmierzyli się towarzysko z pierwszoligową Stalą Rzeszów. Konfrontacja odbyła się w Lubartowie, a przed jej rozpoczęciem kibice mogli spędzić czas w „Motorowym miasteczku". Futbolowe święto dla fanów lubelskiego klubu popsuł wynik. Dość nieoczekiwanie konfrontacja zakończyła się bowiem wysoką wygraną przyjezdnych.

Ekipa z Podkarpacia dość szybko otworzyła wynik, a następnie go podwyższyła. Dzięki temu już po 20 minutach rzeszowianie prowadzili 2:0. Motor przed przerwą był w stanie odpowiedzieć tylko golem kontaktowym Karola Czubaka.

Pięć minut po zmianie stron Jakub Kucharski znów zapewnił Stali dwubramkowe prowadzenie. W końcówce rywalizacji rezultat na 4:1 dla „Żurawi" ustalił Wojciech Brzęk. Tym samym zaskakująco wysokie zwycięstwo niżej notowanego zespołu stało się faktem.

Po przerwie na mecze reprezentacji „Motorowcy" rozegrają przed własną publicznością kolejną ligową konfrontację. W ósmej kolejce trwającego sezonu do Lublina przyjedzie Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano 14 września o godzinie 12:15.

Motor Lublin - Stal Rzeszów
1:4 (1:2)

Bramki: Czubak 42 - Masiak 11, Salamon 19, Kucharski 50, Brzęk 84
Motor: Tratnik (70 Kukulski) - Wójcik, Bartos, Akatov, Palacz, Samper, Scalet (60 Łabojko), Rodrigues (46 Lewandowski), Ndiaye (28 Król), van Hoeven (70 Kraska), Czubak (60 Plichta)

Karol Kurzępa

eprasa.pl 3f74ae0801

Święto plonów, święto rolników.
Dożynki gminy Stężyca

Na zdjęciu KGW Stara Rokitnia. Panie dbały, aby każdy, kto przyszedł do ich stołu, najadł się do syta

Panie z KGW w Stężycy częstowały rewelacyjnymi pierogami z mięsem i kapustą oraz pysznym ciastem drożdżowym z rodzynkami

Starostami tegorocznych dożynek byli Grażyna i Leszek Magosowie

7 września mieszkańcy gminy Stężyca uroczyście obchodzili Święto Plonów. Tradycyjne dożynki rozpoczęły się Mszą Świętą dziękczynną w kościele pw. Św. Marcina Biskupa w Stężycy, podczas której dziękowano za tegoroczne zbiory i trud rolników.

Po nabożeństwie barwny korowód dożynkowy przemaszerował do amfiteatru na Wyspie Wisła, gdzie odbyła się główna część uroczystości. Po oficjalnym powitaniu gości nastąpił tradycyjny obrzęd przekazania chleba oraz prezentacja wieńców dożynkowych przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy. Wszystkie delegacje zostały wyróżnione – każdemu KGW, które przygotowało wieniec, wręczono nagrodę w wysokości 1000 zł.

Program artystyczny rozpoczął się koncertem popularnego zespołu Skaner, a następnie na scenie zaprezentowali się utalentowani uczniowie ze szkół z terenu gminy. Emocji dostarczyły również zawody sołtysów, które wzbudziły wiele radości i śmiechu wśród publiczności.

Wieczorem uczestnicy wydarzenia bawili się przy muzyce zespołu GOLD BAND, który poprowadził taneczną część święta.

W trakcie całego dnia na uczestników czekały liczne atrakcje: stoiska z rękodziełem, regionalnymi wyrobami, strefy promocyjne, dmuchańce oraz specjalne animacje i zabawy dla najmłodszych.

US

Wójt gminy Stężyca
Zbigniew Chlaściak

- Składam serdeczne podziękowania rolnikom za wielki trud, za dobrą pracę, dzięki której codziennie trafia na stoły w naszych domach polski chleb. (...) Piękna polska tradycja nakazuje dzielić się chlebem. Ten gest jest wyrazem braterstwa, przyjaźni i chęci pomocy drugiemu człowiekowi. Dożynki to jeden z najpiękniejszych dni w roku każdego rolnika. To radość i odpoczynek po ciężkiej pracy. Wielu ludziom trudno jest docenić pracę rolnika. Zapominają, że bezpieczeństwo rolnika to przede wszystkim bezpieczeństwo żywnościowe. Praca rolnika jest wciąż podstawą egzystencji ludzkiej i nikt i nic tego nie przekreśli.

Barwnym korowodem reprezentacji Kół Gospodyń Wiejskich i strażacy niosący wieńce przeszli z kościoła do amfiteatru Wyspy Wisła. Na zdjęciu strażacy i KGW z Brzezin

Dożynki swoim występem uświetnili też uczniowie. Na zdjęciu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Nowej Rokitni

Jednym z punktów programu były zawody sołtysów. Przedstawiciele sołectw rywalizowali w siedmiu konkurencjach. Zwycięzcą został Marcin Zduniak reprezentujący sołectwo Brzeziny (pierwszy z prawej)

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

Dziękowali za plony. Dożynki gminy Nowodwór

W niedzielę, 7 września mieszkańcy gminy Nowodwór oraz licznie przybyli goście wspólnie świętowali zakończenie żniw podczas dorocznych dożynek gminnych. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 13 Mszą Świętą Dziękczynną, podczas której dziękowano za tegoroczne plony, trud rolników i dar urodzaju.

Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich z Trzcianek swoją działalność wznowiło w kwietniu br. i aktualnie liczy 45 osób, w tym 25 kobiet i 20 mężczyzn. Przewodniczącą jest Anna Bartyś, zastępcą Karol Wojtaś, a skarbnikiem Mariola Woźniak. Podczas dożynek przy ich stoisku można było skosztować m.in. różnego rodzaju pierogi, bigos, chleb ze smalcem i ogórkiem, gofry i ciasto

Następnie odbyło się oficjalne powitanie gości, wystąpienia okolicznościowe oraz tradycyjny ceremoniał dożynkowy.

Po części oficjalnej uczestnicy mogli podziwiać występy artystyczne przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz zespoły śpiewacze „Babeczki" i „Kłoczewiacy". Ich ludowe pieśni, barwne stroje i pełne energii prezentacje spotkały się z ciepłym przyjęciem i uznaniem.

W trakcie festynu na uczestników czekało wiele atrakcji. Nie zabrakło stoisk informacyjnych, przygotowanych przez instytucje i organizacje działające na rzecz rolnictwa, kultury i lokalnego rozwoju. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także stoiska ze swojskim jedzeniem, serwowanym przez lokalne Koła Gospodyń Wiejskich.

Wieczorna część wydarzenia miała bardziej rozrywkowy charakter. O godzinie 19 na scenie wystąpił zespół Energy Girls, który porwał publiczność do wspólnej zabawy. Zwieńczeniem dożynkowego dnia była zabawa taneczna z zespołem VERS, która trwała do późnych godzin.

US

Wyniki konkursu na najpiękniejszy wieniec dożynkowy:

I miejsce - KGW Grabów Rycki

II miejsce - KGW Zawitała

III miejsce - KGW Grabów Szlachecki

Pozostałe wieńce dożynkowe zostały wyróżnione za udział w konkursie, a przygotowali je: KGW Lendo Wielkie, KGW Niedźwiedź, KGiGW Trzcianki, KGW Wrzosówka, KGW Nowodwór

Ryszard Piotrowski
Wójt gminy Nowodwór

- Dożynki to jeden z najpiękniejszych dni w roku dla każdego rolnika. To święto planów, radość i odpoczynek po ciężkiej pracy. Dziękuję za wasz wielki trud, za ciężką pracę, godną postawę. Mimo wielu trudności i problemów pracy na roli spowodowanych trudnymi warunkami atmosferycznymi, wojną w Ukrainie, niską ceną naszych produktów rolnych. Drodzy rolnicy, dożynki są ważnym świętem dla nas wszystkich. Przypominają, że to dzięki waszej ciężkiej pracy codziennie trafia na nasze stoły świeży pachnący chleb - owoc pracy waszych rąk.

Dożynki dla wielu mieszkańców, nie tylko związanych z rolnictwem, to czas spotkań ze znajomymi i rodziną w atmosferze dobrej zabawy

Przed stoiskiem Koła Gospodyń Wiejskich z Grabowa Ryckiego ustawiały się tłumy. Panie i Panowie należący do Koła serwowali m.in. najlepsze ciasto, które bardzo szybko znikało ze stołu

Dla dzieci była przygotowana bezpłatna strefa animacji. Były uwielbiane dmuchańce, bańki XXL oraz akcesoria to zabawy

RYK

Starostami tegorocznych dożynek byli Dorota i Jacek Niebrzydowscy z Ryczy. Prowadzą 10-hektarowe gospodarstwo rolne. Głównym kierunkiem prowadzonej działalności jest uprawa tytoniu na areale ponad 6 ha, truskawki oraz zboża. W czasie wolnym Pani Dorota działa w KGW Nowodworzanki z Nowodworu, a Pan Jacek spędza każdą wolną chwilę na łowieniu ryb

Więcej zdjęć na naszym portalu
ryki.24wspolnota.pl

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

eprasa.pl 3f74ae0801

Kampol-Fruit idzie na sprzedaż

Zainteresowane firmy z branży przetwórstwa owoców i warzyw są pilnie poszukiwane. Syndyk masy upadłościowej spółki Kampol-Fruit sprzedaje dwa działające zakłady, w tym ten w Rykach, przy ulicy Przemysłowej.

Fot.mapy Google

Obecnie trwają poszukiwania nowego nabywcy obu zakładów. Cenę ustalona na 128.774.980,30 zł i obejmuje ona grunty, budynki, budowle, maszyny i urządzenia oraz środki transportu (mienie trwałe). Z kolei wadium wynosi 15 mln zł

O kończącej się procedurze upadłościowej zakładów w Rykach i Milejowie, należącej ostatnio do Piotr Furmańskiego, informuje portal sad.pl oraz syndyk Agnieszka Biała. Oferty można składać do 30 października do godziny 17:00 w kancelarii notarialnej Pawła Ziemiańczyka w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej. Otwarcie ofert i ewentualna licytacja są przewidziane na dzień 31 października.

Było ryzyko dużych zwolnień

W ostatnich latach o przedsiębiorstwie Kampol było głośno za sprawą rolników. Niepłacący za dostawy owoców i warzyw zakład wywołał ich sprzeciw. Zamiast należności dostawcy mieli dostać od ówczesnego właściciela propozycje niekorzystnego układu, który pogarszał ich pozycję względem innych wierzycieli. Do jeszcze większej zapaści, przez nierozważne decyzje, doprowadził menadżer, którego spółka jest większościowym właścicielem Kampolu.

Dopiero ogłoszenie upadłości przerwało proces degradacji przedsiębiorstwa. Jak opisuje syndyk, po objęciu przez nią zarządzania zakładami (w Rykach i Milejowie), ich sytuacja finansowa była zła. Oba przynosiły kilkadziesiąt milionów złotych straty. Pod znakiem zapytania pozostawał zaczynający się sezon produkcyjny, przed którym nie było prowadzonych żadnych rozmów handlowych ani na zakup surowców. Zdaniem A. Białej, takie zaniechania znacząco osłabiły pozycję produkcyjną zakładów na rynku branżowym. Mało tego, jak podaje syndyk, na początku 2024 roku, ówczesny menadżer zakładów zmierzał nawet do zwolnień grupowych w zakładzie w Rykach, co mogłoby doprowadzić do zaprzestania produkcji.

Powraca zaufanie rolników

Na szczęście do tego nie doszło, a działania syndyk przyniosły realne korzyści. Obecnie, za okres pierwszego roku trwania upadłości, wynik zakładów znacząco się poprawił. Strata została zmniejszona o kilkadziesiąt milionów złotych. Obniżone zostały koszty ogólnogospodarcze i administracyjne prowadzenia przedsiębiorstwa. Agnieszka Biała zdołała utrzymać pełne moce produkcyjne w zakładach i nie przeprowadziła zwolnień załogi, co doceniają przedstawiciele związków zawodowych. Mało tego, osoby zatrudnione (a jest ich w obu zakładach 230), otrzymują ustawą zagwarantowane podwyżki płacy minimalnej, a zarabiający więcej – dostają waloryzację wynagrodzeń.

Rękę gospodarza widać na każdym kroku. Zakłady przechodzą wymagane przeglądy, remonty, naprawy. Odnawiane są wszystkie konieczne certyfikaty branżowe, handlowe i inne dopuszczenia. Syndyk uzupełniła brakującą dokumentację finansową zakładów i nieprzerwanie, krok po kroku, poprawia ich wyniki finansowe.

Podjęte działania powodują, że powoli odbudowywane jest zaufanie u rolników i innych dostawców do Kampolu. Po otwarciu upadłości, syndyk bardzo często musiała dokonywać zakupu surowców na przedpłaty. A po roku prowadzenia działalności kupuje już mając zakontraktowane terminy płatności.

Syndyk chce 130 milionów

Agnieszka Biała zamierza dalej prowadzić działalność przedsiębiorstwa. Zależy jej na tym, by zakłady sprzedać jako czynne i aktywne. Jak mówi, jeśli ten kierunek upadłości będzie realizowany, to zapewni on największy możliwy poziom spłaty długu. A ten jest duży, bo sięga 250 mln zł.

Obecnie trwają poszukiwania nowego nabywcy obu zakładów. Cenę ustalona na 128.774.980,30 zł i obejmuje ona grunty, budynki, budowle, maszyny i urządzenia oraz środki transportu (mienie trwałe). W kolei wadium wynosi 15 mln zł.

Władze przedsiębiorstwa i strona związkowa mają nadzieję, że nowy właściciel będzie profesjonalistą. Jak mówi syndyk, optymalny nabywca, powinien mieć strategię na rozwój zakładów, czyli dużą wiedzę o tym, co dzieje się zakładach i jaki jest stan technologiczny majątku produkcyjnego. Najlepiej, by było, gdyby był to podmiot z tej samej branży.

Na wyniki ogłoszenia sprzedaży trzeba czekać do października. Jak dowiadujemy się od syndyk, do tej pory zainteresowanie zakładami wyraziło kilku oferentów.

PL

Sportowa rywalizacja i radość dzieci

W Sierskowoli odbyło się II Sportowe Pożegnanie Lata. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców w różnym wieku, którzy wspólnie świętowali zakończenie wakacji w radosnej, rodzinnej atmosferze.

Głównym punktem programu był turniej piłki nożnej, który dostarczył wielu sportowych emocji i zdrowej rywalizacji. Nie zabrakło również gier, zabaw i konkursów dla dzieci i dorosłych, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Dla najmłodszych przygotowano dmuchańce, które przez całe popołudnie były oblegane przez roześmiane dzieci. Na uczestników czekały także: grillowane kiełbaski, słodycze, zimne napoje oraz dobra muzyka, która umilała wspólne spędzanie czasu.

US

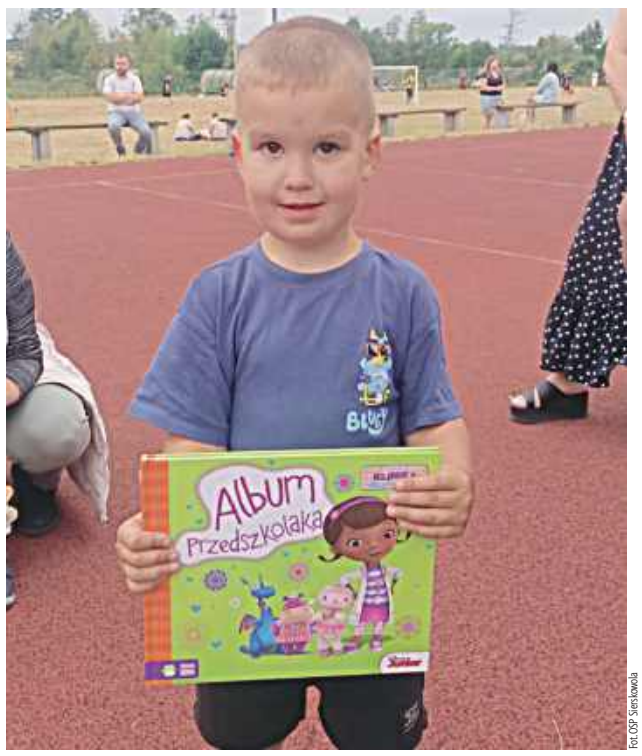

Fot.OSP Sierskowola

W czasie wydarzenia swoje stoisko miało Koło Łowieckie nr 102 Juniorów z Warszawy, którego przedstawiciele najmłodszym uczestnikom pikniku rozdawali książki

Fot.OSP Sierskowola

Przeciąganie liny to konkurencja, która przyciąga wielu chętnych do grupowej rywalizacji

Fot.OSP Sierskowola

Turniej piłki nożnej rozegrany był w zdrowej rywalizacji i w formie dobrej zabawy

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

Strażacy z Ryk tuż za podium

3 września na obiektach sportowych Motoru Lublin odbyły się IV Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w Piłce Nożnej 6-osobowej.

W wydarzeniu wzięło udział aż 17 drużyn reprezentujących komendy miejskie i powiatowe Państwowej Straży Pożarnej z całego województwa. Po zaciętych rozgrywkach zwycięzcą została drużyna KM PSP Biała Podlaska, a tuż za podium uplasowali się strażacy z KP PSP w Rykach.

Komendę Powiatową PSP w Rykach reprezentowali: st. kpt. Karol Filipek (kierownik drużyny), kpt. Maciej Brodecki, asp. Arkadiusz Łubianka, asp. Dawid Pomorski, asp. Maciej Wójcicki, st. sekc. Marcin Grzelak, st. sekc. Patryk Kocyk, st. sekc. Przemysław Wojtaś, sekc. Tomasz Żmuda, sekc. Kamil Wardal, str. Krystian Kamiński

Emocjonujące rozgrywki od samego początku

Zespoły zostały podzielone na cztery grupy eliminacyjne. Drużyna KP PSP w Rykach trafiła do grupy D, gdzie przyszło jej się zmierzyć z zespołami z Włodawy, Chełma, Puław i Parczewa.

WYNIKI MECZÓW GRUPOWYCH KP PSP RYKI:
z KP PSP Puławy 0:0
z KP PSP Włodawa 1:2
z KM PSP Chełm 3:0
z KP PSP Parczew 3:0
Dzięki zdobyciu 7 punktów rycka drużyna awansowała do fazy pucharowej z drugiego miejsca w grupie.

Awans do strefy medalowej

W ćwierćfinale zawodnicy z Ryk zmierzyli się z drużyną z Tomaszowa Lubelskiego, wygrywając 2:0 i pewnie awansując do półfinału. Tam ich rywalem była silna drużyna KM PSP Lublin, która okazała się lepsza, zwyciężając 3:0.

W meczu o trzecie miejsce KP PSP Ryki rywalizowała z zespołem z Janowa Lubelskiego. Spotkanie zakończyło się wynikiem 1:2, co oznaczało, że strażacy z Ryk ostatecznie zajęli czwarte miejsce w turnieju.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA TURNIEJU:
1. KM PSP Biała Podlaska
2. KM PSP Lublin
3. KP PSP Janów Lubelski
4. KP PSP Ryki

NAJLEPSI STRZELCY DRUŻYNY KP PSP RYKI:
st. sekc. Marcin Grzelak – 4 bramki
kpt. Maciej Brodecki – 3 bramki
asp. Dawid Pomorski – 2 bramki
asp. Maciej Wójcicki – 1 bramka

mp

Nikola Król została królową!

W sobotę w Niedźwiadzie odbył się Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Kadetek, Kadetów, Żaczek i Żaków w tenisie stołowym. Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się zawodnicy UKS-u Dynamo Gózd, prowadzeni przez trenera Witolda Łukasiaka.

Największy sukces odniosła Nikola Król, która triumfowała w kategorii kadetek

Największy sukces odniosła Nikola Król, która triumfowała w kategorii kadetek. Podopieczna Łukasiaka udowodniła, iż jej forma to nie przypadek. Zapamiętajcie jej nazwisko. Z pewnością wielokrotnie będziemy informować o jej sukcesach. Brawo!

- Uczennica piątej klasy wygrywała z zawodniczkami o trzy lata starszymi. Nikola w całym turnieju straciła zaledwie dwa sety. Jej dominacja była zdecydowana - mówi Witold Łukasiak, szkoleniowiec Król.

W kategorii kadetów Filip Stępnicki zajął 5. miejsce, rozgrywając bardzo dobry turniej. Jak podkreśla trener, Filip posiada ogromny potencjał, który w pełni rozwinie się przy większej pewności siebie. W tej samej kategorii Kacper Beczek uplasował się na miejscach 13-16.

W rywalizacji żaków również nie zabrakło emocji i dobrych wyników. Przemysław Grzyb zajął 5. miejsce, a do podium zabrakło mu zaledwie jednego seta. Z kolei Piotr Błażejczyk uplasował się na 7. miejscu, rozgrywając najlepszy turniej w swojej dotychczasowej karierze.

Gratulujemy młodym tenisistom oraz trenerowi za świetne przygotowanie i walkę do końca. Wyniki osiągnięte w turnieju są potwierdzeniem rosnącej formy zawodników UKS Dynamo Gózd oraz zapowiedzią kolejnych sukcesów na arenie wojewódzkiej i ogólnopolskiej.

mp

Ale oferta!

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w naszych zajęciach artystycznych, sportowych i rekreacyjnych.

Balet dla dzieci (5–10 lat)
Instruktor: Olga Pikovska Poniedziałek: 16:00, 17:00 Sobota: 15:00, 16:00 (od listopada 10:00, 11:00) Kino „Renesans" w Rykach
Taniec nowoczesny dla młodzieży (od 11 lat)
Instruktor: Igor Ogyrenko Poniedziałek: 16:00 Sobota: 16:00 (od listopada 11:00) Hala Sportowa w Rykach
Zajęcia wokalne dla dzieci i młodzieży (od 7 lat)
Terminy: ustalane z uczestnikami Ryki, ul. Warszawska 11 Szczegóły wkrótce! Zajęcia teatralne i poetyckie (od 7 lat, także dla dorosłych)
Instruktor: Mateusz Biernacki
Terminy: ustalane z uczestnikami Kino „Renesans" w Rykach
Pierwsze spotkania:
- Teatralne – 22 września (kino)
- Poetyckie – 5 września (pałac)
Gimnastyka dla dzieci i fitness dla dorosłych (od 5 lat)
Instruktor: Agnieszka Flisek Czwartek: 16:00, 17:00, 18:00, 19:00 Hala Sportowa w Rykach
Plastyka dla dzieci i malarstwo dla dorosłych (od 5 lat)
Instruktor: Agata Karpińska Wtorek: 15:00, 16:00 Środa: 15:00, 16:00, 17:00, 18:30 Ryki, ul. Warszawska 11 **Tenis stołowy dla młodzieży (od 11 lat)**
Instruktor: Jakub Jarnicki Poniedziałek: 15:00, 16:00 Hala Sportowa w Rykach **Dodatkowo informujemy, że w każdej chwili można dołączyć do:**
Chóru Seniora „Relaks" Zespołu Tańca Ludowego Ryki „Oldboye" Ryckiego Chóru Miejskiego
Dodatkowe przestrzenie aktywności:
SOWA Ryki Piątek: 16:00 – 19:00 Sobota: 13:00 – 18:00 Szkoła Podstawowa nr II w Rykach Pracownia Orange w Rykach Od poniedziałku do piątku: 13:00 – 16:00 ul. Poniatowskiego 12, 08-500 Ryki Zapraszamy do zapisów! Tel. 888 601 478

mp

RYK

Nikola Król została królową!

W sobotę w Niedźwiadzie odbył się Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Kadetek, Kadetów, Żaczek i Żaków w tenisie stołowym. Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się zawodnicy UKS-u Dynamo Gózd, prowadzeni przez trenera Witolda Łukasiaka.

Największy sukces odniosła Nikola Król, która triumfowała w kategorii kadetek. Podopieczna Łukasiaka udowodniła, iż jej forma to nie przypadek. Zapamiętajcie jej nazwisko. Z pewnością wielokrotnie będziemy informować o jej sukcesach. Brawo!

- Uczennica piątej klasy wygrywała z zawodniczkami o trzy lata starszymi. Nikola w całym turnieju straciła zaledwie dwa sety. Jej dominacja była zdecydowana - mówi Witold Łukasiak, szkoleniowiec Król.

W kategorii kadetów Filip Stępnicki zajął 5. miejsce, rozgrywając bardzo dobry turniej. Jak podkreśla trener, Filip posiada ogromny potencjał, który w pełni rozwinie się przy większej pewności siebie. W tej samej kategorii Kacper Beczek uplasował się na miejscach 13-16.

W rywalizacji żaków również nie zabrakło emocji i dobrych wyników. Przemysław Grzyb zajął 5. miejsce, a do podium zabrakło mu zaledwie jednego seta. Z kolei Piotr Błażejczyk uplasował się na 7. miejscu, rozgrywając najlepszy turniej w swojej dotychczasowej karierze.

Gratulujemy młodym tenisistom oraz trenerowi za świetne przygotowanie i walkę do końca. Wyniki osiągnięte w turnieju są potwierdzeniem rosnącej formy zawodników UKS Dynamo Gózd oraz zapowiedzią kolejnych sukcesów na arenie wojewódzkiej i ogólnopolskiej.

mp

eprasa.pl 3f74ae0801

XIII Bieg „Tropem Wilczym” w Dęblinie

W niedzielę, na terenie malowniczej Cytadeli Twierdzy Dęblin, odbyła się XIII edycja ogólnopolskiego Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”.

Wśród najmłodszych dzieci zwyciężył Kurowski. Drugi był Strąk, zaś trzeci Komosa. W grupie dzieci od 7 do 12 lat triumfowała Nikola Tyszkiewicz. Drugi był Chmura, a trzeci Kornacki

W Biegu Honorowym najlepszy okazał się Michał Bała, który wyprzedził Maksymiliana Charkota oraz Pawła Bogusza

To wyjątkowe wydarzenie, łączące sportową rywalizację z żywą lekcją historii, zgromadziło setki uczestników – pasjonatów biegania, miłośników historii oraz całe rodziny.

Impreza, organizowana co roku w różnych zakątkach Polski, ma na celu upamiętnienie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Dęblinie bieg zyskał dodatkowy, symboliczny wymiar dzięki unikalnemu miejscu - Cytadeli Twierdzy Dęblin, która stanowiła doskonałą scenerię dla wydarzenia o tak patriotycznym charakterze.

Pamięć i sport ramię w ramię

Główne cele biegu to uczczenie pamięci żołnierzy podziemia niepodległościowego, popularyzacja wiedzy historycznej oraz promowanie zdrowego stylu życia.

Jak co roku, organizatorzy przygotowali kilka kategorii dostosowanych do różnych grup wiekowych i poziomów zaawansowania:

Bieg Wilczków (100 m) – dla najmłodszych uczestników,

Bieg Honorowy 1963 (ok. 2250 m) – symboliczny dystans nawiązujący do roku śmierci ostatniego z Żołnierzy Wyklętych,

Bieg Wilków (ok. 4,5 km) – dla bardziej zaawansowanych biegaczy.

Zarówno zawodnicy, jak i kibice mogli poczuć wyjątkową atmosferę wydarzenia, które nie tylko promuje aktywność fizyczną, ale także przypomina o wartościach takich jak odwaga, poświęcenie i patriotyzm.

Dęblin pamięta

Bieg „Tropem Wilczym” wpisał się już na stałe w kalendarz lokalnych wydarzeń, zyskując z roku na rok coraz większą popularność. Dzięki połączeniu edukacji historycznej z aktywnym wypoczynkiem stanowi doskonałą okazję do integracji społeczności lokalnej oraz wspólnego uczczenia ważnych postaci i wydarzeń z historii Polski.

mp

Łukasz Majchrzak tak przyspieszył na końcowych metrach, że niektórzy sądzili, iż przebiegnie jeszcze jedno kółko

Triumfatorem Biegu Wilków okazał się Piotr Dziubak. Wicemistrzem został Grzegorz Walasek, zaś trzeci był Paweł Karsznia

Biegali mali i duzi

A na mecie każdy otrzymał piękny medal. Jednym z wręczających był burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski

Orlęta z pierwszym zwycięstwem. Wardal uratował trzy punkty!

Piłkarze Orląt Nowodwór w końcu mogą cieszyć się z pierwszej wygranej w sezonie. W derbowym starciu pokonali Ruch II Ryki 1:0. Mecz dostarczył kibicom wielu emocji. Padł jeden gol. Sędzia pokazał trzy czerwone kartki.

Gracze Orląt sięgnęli po derbową wygraną. Ich bohaterem został bramkarz, który w doliczonym czasie gry zdołał obronić rzut karny

Zwycięskiego gola dla gospodarzy zdobył tuż przed przerwą Kamil Nowicki. Choć Orlęta miały przewagę w pierwszej połowie, po zmianie stron inicjatywę przejęli goście, którzy dążyli do wyrównania. Na przeszkodzie stanął im jednak bohater gospodarzy - Adrian Wardal.

W 94. minucie spotkania Ruch II Ryki stanął przed idealną szansą na doprowadzenie do remisu. Po faulu Jakuba Kryczki na Rafale Gruzie sędzia wskazał na jedenasty metr. Do piłki podszedł Bartosz Lipiec, lecz jego intencje doskonale odczytał Wardal i pewnie obronił rzut karny, zapewniając swojemu zespołowi komplet punktów.

Po meczu zadowolenia nie krył trener Orląt, Patryk Antolak. - W pierwszej połowie przeważaliśmy, mieliśmy więcej okazji na zdobycie bramki, ale po raz kolejny brakowało skuteczności. W drugiej połowie zespół gości przycisnął, stwarzali więcej sytuacji, a my mądrze się broniliśmy. Bohaterem meczu został Adrian Wardal, który obronił rzut karny w 94. minucie. Cieszą punkty i wygrana w derbach - podsumował szkoleniowiec.

Zupełnie inne nastroje panowały w obozie Ruchu II Ryki. Trener Borys Piotrowski nie ukrywał rozczarowania przebiegiem meczu. - Mecz był ciężki, ale takiego się spodziewałem i uczulałem na to moich zawodników. Od początku było dużo chaosu i mało gry, bo boisko było wąskie i nierówne. Próbowaliśmy grać, ale nie wychodziło, więc było sporo błędów. Typowy mecz Klasy B: długie piłki, dużo fauli. Od 14. minuty graliśmy w osłabieniu po niesłusznej czerwonej kartce dla bramkarza. Później przeciwnicy też dostali czerwoną, a po chwili znów my. Mimo osłabienia mieliśmy szansę na wyrównanie, ale bramkarz gospodarzy uratował ich w ostatniej chwili - komentował Piotrowski.

Oba zespoły kończyły mecz w mocno okrojonych składach – Ruch stracił dwóch zawodników po czerwonych kartkach, a Orlęta jednego. Mimo przewagi liczebnej przez większość meczu goście nie potrafili jej wykorzystać.

ORLĘTA NOWODWÓR - RUCH II RYNKI 1:0 (1:0)

Bramka: K. Nowicki 45`.
Orlęta: Wardal - Kardas, Cybula, Mateńka, Kryczka, Bakoń, K. Wojtaś (70` Wąsik), Gruza (60` Puzio), Wetoszka (60` Wiśniewski), Madej (85` Sawczuk), K. Nowicki (70` Mróz).
Ruch II: Kałaska - Sz. Wasilewski (15` Królik), Łukjan, Łukasik, Posturzyński, Głodek (46` A. Pitrowski), Majchrzak, Bajdziak (60` B. Lipiec) Fałdyga (81` Gruza), Lipiec (72` Mateńka).
Czerwona kartka: Kardas 65` - Kałaska 14`, Łukjan 67`.

mp

KALSA B

WYNIKI 3. KOLEJKI
Laskowia - KS Serniki 2:2
Powiślak II - Legion 2:3
Hetman II - Lewart II 1:3
Kadet - TJMMNW 1:3
Orlęta - Ruch II 1:0
Widok - pauza

TABELA KL. B - gr. III

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	TJMMNW Lublin	3	9	13:4
2	Legion	2	6	5:3
3	Kadet Lisów	3	4	6:3
4	Orlęta Nowodwór	3	4	4:8
5	Ruch II Ryki	3	4	3:2
6	Laskowia	3	4	6:6
7	Powiślak I	3	3	7:5
8	Widok Lublin	2	3	4:4
9	Lewart II	2	3	3:5
10	KS Seroniki	3	2	6:7
11	Hetman II Gołąb	3	0	4:14

NASTĘPNA KOLEJKA (14.09., godz. 16:30): TJMMNW - Orlęta, (14.09., godz. 17:00) KS Serniki - Ruch II, Widok - Powiślak II, Legion - Hetman II, Lewart II - Kadet, Laskowia - pauza.

RYK

eprasa.pl 3f74ae0801

Czarni Dęblin na szczycie!

Wygrali z Garbarnią i mają fotel lidera

Piłkarze Czarnych Dęblin kontynuują swoją świetną passę. W niedzielnym meczu 4. kolejki wygrali 2:1 z Garbarnią Kurów, odnosząc czwarte zwycięstwo z rzędu i zasiadając na pozycji lidera ligi. Mecz miał dramatyczny przebieg, a rozstrzygnięcie padło dopiero w końcówce spotkania.

Czarni Dęblin kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa!

Czerwona kartka i kontrowersje

Początek meczu należał do gości z Kurowa. Już na początku spotkania prowadzenie dał im Jakub Wawer, który kilka minut później... musiał opuścić boisko. Napastnik Garbarni został ukarany czerwoną kartką po ostrym faulu. W drugiej połowie na trybuny odesłany został trener Robert Mirosław, który krytykował decyzję sędziowską.

Pomimo gry w osłabieniu, Garbarnia utrzymała prowadzenie aż do 71. minuty, kiedy to Dominik Surmacz doprowadził do wyrównania. Czarni przejęli inicjatywę, a decydujący cios zadali w samej końcówce. W 87. minucie piłkę na 23. metrze ustawił Piotr Komosa. Snajper Czarnych nie zawiódł i potężnym strzałem pokonał bramkarza Garbarni Andrzeja Wójcika, zapewniając trzy punkty swojej drużynie.

Trener Cienkowski: Pokazaliśmy charakter

Po meczu głos zabrał trener Czarnych, Daniel Cienkowski, który nie krył zadowolenia z postawy swojego zespołu. - Mecz z Garbarnią traktowaliśmy jako jeden z ważniejszych w tym sezonie. Wiedzieliśmy, że to spadkowicz z „Okręgówki" i ich celem jest szybki powrót do tej ligi. Zakładaliśmy wymianę ciosów i rzeczywiście mecz był bardzo wyrównany - mówił szkoleniowiec.

- Straciliśmy bramkę, która moim zdaniem padła z ewidentnego spalonego, ale nie możemy mieć pretensji do sędziego. To my odpuściliśmy, nie graliśmy do gwizdka - dodał.

Trener podkreślił też zmianę oblicza drużyny po przerwie. - Druga połowa to zupełnie inna gra z naszej strony. Dominowaliśmy przez całe 45 minut. Przeciwnik ograniczał się do długich piłek, a my cierpliwie budowaliśmy akcje. Udało się wyrównać, a potem zdobyć zwycięską bramkę. Widać było, że nasi zawodnicy są dobrze przygotowani taktycznie - mówił.

Cienkowski pochwalił również decyzje taktyczne, które przesądziły o końcowym sukcesie. - Już w pierwszej połowie zauważyliśmy, że Garbarnia próbuje kryć indywidualnie niektórych naszych graczy. Wykorzystaliśmy to, zmieniając ich pozycje i to dało efekt. Po jednym z takich ruchów wywalczyliśmy rzut wolny, który Komosa zamienił na gola - tłumaczył.

Nie zabrakło również emocjonalnego podsumowania. - Cieszy mnie, że pokazaliśmy charakter. Po przerwie nie wyszliśmy złamani, tylko z podniesionymi głowami. Jak można usłyszeć w piosence przy której wychodzimy na boisko „Dęblin, Miasto drugiej połowy" co zostało potwierdzone. Brawo dla zespołu! - dodał.

Przed Czarnymi kolejny sprawdzian

Już w najbliższą sobotę Czarni zmierzą się na wyjeździe z BKS-em Bogucin. Choć rywal w tabeli zajmuje niższe miejsce, sztab szkoleniowy nie zamierza go lekceważyć.

- Przed sezonem sądziliśmy, że BKS może być jedną z niespodzianek ligi jako beniaminek. Liga jednak szybko zweryfikowała te oczekiwania. To nie znaczy, że można ich nie doceniać. Mamy tydzień na przygotowania, dokładnie przeanalizujemy rywala. Celem, jak zawsze, będą trzy punkty - zakończył.

Po czterech kolejkach Czarni Dęblin są liderem tabeli i pokazują, że mogą być jednym z głównych kandydatów do awansu. Czy zwycięska passa zostanie podtrzymana? Odpowiedź poznamy już w sobotę.

CZARNI DĘBLIN - GARBARNIA KURÓW 2:1 (0:1)

Bramki: Surmacz 71`, Komosa 87` - Wawer 19`.

Czarni: Sikora - Contento (72` Jawoszek), Kajka, J. Moczulski, Cieśla (55` Szlendak), E. Świątek, Łubianka (90+4` Napora), Osojca (46` Milde), I. Świątek (65` Klimek), Surmacz, Komosa (90+2` J. Pielak).

Czerwone kartki: Wawer 22`, za faul, Mirosław (trener).

Świdniczanka za mocna

Zespół Czarnych Dęblin zakończył swoją przygodę w tegorocznej edycji Pucharu Polski. Podopieczni Daniela Cienkowskiego musieli uznać wyższość wyżej notowanej Świdniczanki Świdnik, która wygrała 3:0 i awansowała do kolejnej rundy. Więcej w kolejnym numerze.

CZARNI DĘBLIN - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 0:3 (0:1)

Bramki: Contento, Futal, Poleszak.

Czarni: Sikora (46` Gonet) - Szlendak (80` Napora), Zagożdzon, J. Moczulski (70` Cieśla), Contento, Surmacz (75` J. Pielak), E. Świątek, Łubianka (70` Osojca), Milde (46` Kajka), Adamski (60` I. Świątek), Komosa.

mp

KALSA A

WYNIKI 4. KOLEJKI

Mazowsze - BKS Bogucin 2:0
Czarni - Garbarnia 2:1
Wilki - Zawisza 1:0
LZS Poniatowa - Amator 3:2
Żyrzyniak - GLKS Michów 4:0
KS Góra Puł. - Orły 2:4
GSKS Leokadiów - KS Uniszowice 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Czarni Dęblin	4	12	12:3
2	Wilki Wilków	4	9	5:8
3	KS Uniszowice	4	9	18:6
4	Orły Kazimierz	4	9	14:7
5	Garbarnia Kurów	4	6	12:7
6	KS Góra Puławska	4	6	12:17
7	Amator	4	6	18:9
8	Żyrzyniak Żyrzyn	4	6	11:8
9	Mazowsze Stężyca	4	6	8:9
10	Zawisza Garbów	4	4	5:7
11	GLKS Michów	4	3	3:11
12	GSKS Leokadiów	4	3	4:11
13	Poniatowa Wieś	4	3	7:16
14	BKS Bogucin	4	1	7:17

TABELA KL. A - gr. II

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 16:00): BKS Bogucin - Czarni, (14.09., godz. 15:00): Amator - Żyrzyniak, (14.09., godz. 11:00): KS Uniszowice - Mazowsze, Garbarnia - Wilki, Orły - GSKS Leokadiów, GLKS Michów - KS Góra Puł., Zawisza - LZS Poniatowa.

ROZMOWA Z Piotrem Komosą, napastnikiem Czarnych Dęblin

Mojej Paulinie, Ignasiowi oraz Bogumiłowi. Wstydzimy się naszej murawy

W Tak chciałeś uderzyć z wolnego?

- Dokładnie! Mur stał źle ustawiony. Chciałem trafić po długim rogu i się udało. Do trzech razy sztuka. To była trzecia próba.

W Jak podsumujesz mecz?

- Nie było łatwo. Sądzę, że może być to najtrudniejszy rywal na naszym terenie w tym sezonie. Pod koniec byliśmy dużo lepsi, ale potrzebowaliśmy sporo czasu, by zaznaczyć swoją wyższość.

W Garbarnia...

- Sądzę, że będzie to jeden z groźniejszych rywali w walce o czub tabeli. Spadli z „Okręgówki", więc zapewne będą chcieli wrócić do wyższej ligi. Postawili wysoko poprzeczkę.

W Komu dedykujesz gola?

- Jak zawsze żonie Paulinie oraz synkom: Ignasiowi i Bogumiłowi.

RYK

Piotr Komosa, czyli autor gola dającego zwycięstwo. Nie dość, że zmęczony to jeszcze z synami na rękach i szyi

W Zrobicie awans?

- Oczywiście. Po to tu jesteśmy.

W Widać głód piłki...

- Zgadzam się. Na nasze mecze przychodzi wielu kibiców. Ze Świdniczanką mieliśmy niesamowity doping. Ale...

W Dokończ...

- Nie mamy pomocy z miasta. Musimy sami się angażować. Zespoły, które przyjeżdżają na nasz stadion, mówią, że mamy najgorszą murawę. Ja to potwierdzam.

W Kilka tygodni temu mówiłeś, że będziesz częściej do dyspozycji trenera niż dotychczas...

- Dotrzymuję słowa. Zrezygnowałem z tenisa na rzecz piłki. Czuję głód futbolu. Wierzę, że to zaowocuje.

mp

Pewne Mazowsze, dramat Amatora

Karol Majek postawił kropkę nad „i". Z prawej autor pierwszej bramki - Mateusz Markowski

Piłkarze ze Stężycy wygrali z BKS-em Bogucin. Amator uległ LZS-owi Poniatowa, który przed tym meczem nie miał na koncie choćby punktu.

Mazowsze prowadziło po trafieniu Mateusza Markowskiego, który wykorzystał błąd bramkarza i z 18 metrów trafił w krótki róg. Kropkę nad „i" postawił Karol Majek, który wykorzystał rzut karny. Sam poszkodowany trafił w lewy róg bramkarza.

- Popełniliśmy mnóstwo błędów. Na boisku był chaos. Cieszy wynik, ale nie gra. Mamy zwycięstwo, a trzeba pamiętać, że graliśmy poważnie osłabieni - mówi Marcin Gajdziński, trener Mazowsza.

MAZOWSZE STĘŻYCA - BKS BOGUCIN 2:0 (0:0)

Bramki: Markowski 65`, Majek 80` (k).

Mazowsze: Wolszczak - Jermolik, Markowski, Mika, Reda, Rutkowski, Capała (90` Gugała), J. Skóra (68` B. Skóra), Tomaszewski, Zomny (75` Pasturczak), Bednarczyk (78` Majek).

LZS PONIATOWA WIEŚ - AMATOR LEOPOLDÓW ROSOSZ 3:2 (2:1)

Bramki: Eciak 30`, Brykowski 60`, Siekierka 63` - Jawoszek 33`, Wałachowski 90+6`.

Amator: Świętochowski - Bukowski, M. Imas, R. Imas, Pieńkosz, Beczek (60` Mi. Biłos), Ma. Jakubiec, Kalbarczyk (70` Płusa), Majek (60` Mat. Biłos), Wałachowski, Jawoszek.

mp

eprasa.pl 3f74ae0801

Zimny prysznic dla Ruchu Ryki.

Start Krasnystaw przerwał zwycięską passę

Po dwóch kolejnych wygranych meczach zawodnicy Ruchu Ryki przystępowali do starcia ze Startem Krasnystaw w dobrych nastrojach. Niestety, spotkanie zakończyło się bolesną porażką 1:4. Mimo wyrównanej pierwszej połowy, po zmianie stron inicjatywę przejęli goście i nie oddali jej już do końca.

Radość po golu Krzysztofa Nakoniecznego (z lewej)

W zespole Ruchu ponownie zobaczyliśmy Krzysztofa Gransztofa. „Motorek" to żywa legenda ekipy z Ryk

- Pierwsza połowa była dosyć wyrównana. Rywale mieli kilka stałych fragmentów gry, ale długo utrzymywaliśmy się w grze. Niestety, tuż przed przerwą padła dla nich bramka po samobóju Daniela Tchórzewskiego - komentuje trener Ruchu Ryki, Sebastian Kozdrój.

Po przerwie nadzieję na dobry wynik przywrócił Mateusz Nakonieczny, który zdobył swojego premierowego gola w barwach Ruchu. Napastnik wykorzystał dobre podanie z lewej strony Bartłomieja Bułhaka i na raty pokonał bramkarza Startu.

- Wydawało się, że wracamy do gry, ale kluczowy okazał się moment tuż po wyrównaniu. Szybko straciliśmy drugą bramkę i wtedy nasza gra się posypała. Start to ograny, doświadczony zespół i pokazał to w tym meczu - przyznał trener Kozdrój.

Szkoleniowiec nie ukrywał rozczarowania postawą swojej drużyny w drugiej części spotkania. - Zabrakło nam boiskowego cwaniactwa, agresji i co chyba najbardziej boli zaangażowania. To elementy, które musimy poprawić, jeśli chcemy myśleć o regularnym punktowaniu - podsumował.

RUCH RYKI - START KRASNYSTAW 1:4 (0:1)

Bramki: Nakonieczny 65` - Tchórzewski, Strug 66`, Leszczyński 79` Boczuliński 90`.
Ruch: Belka - Kuchnio, Tchórzewski, Gąska, Rafeld (60` Gransztof), Bł. Woźniak (46` Nakonieczny), Gałązka (60` R. Cholewa), Perekladov (46` Beczek), Ka. Oleksiuk (75` K. Cholewa), Żelazko (85` Lipiec), Bułhak.
Żółta kartka: Gąska.

Kontuzje...

W starciu ze Startem w składzie naszych zabrakło dwóch zawodników.

- Z niecierpliwością czekamy na Borysa Piotrowskiego i Kajtka Nastalskiego. Błażej Woźniak przed meczem narzekał na uraz mięśnia dwugłowego. Po przerwie nie wszedł na boisko. Zaciskamy zęby i musimy sobie jakoś radzić. Każdy ma problemy - mówi Kozdrój.

W południe w Lublinie

Kolejny mecz to wyjazd do stolicy województwa.

W sobotę o godz. 12:00 Ruch zmierzy się z Motorem II. - Jeśli chcemy myśleć o punktach, musimy pokazać się z dużo lepszej strony. Teraz zabrakło nam dużo, by być z siebie zadowolonym. Jeśli marzymy o dobrym wyniku powinniśmy zagrać tak jak w Milejowie - dodaje.

mp

IV LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI
Ruch - Start 1:4
Motor II - Granit 2:3
Tomasovia - Tur 1:1
Janowianka - Tanew 1:0
Orlęta R. - Lewart 2:1
Orlęta Ł. - Łada 0:1
Hetman - Lublinianka 5:2
Huragan - Bug 1:5

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Hetman Zamość	5	13	18:5
2	Lewart Lubartów	5	12	14:4
3	Start Krasnystaw	5	11	12:7
4	Orlęta Radzyń	5	10	11:10
5	Janowianka	5	9	9:8
6	Łada Biłgoraj	5	9	8:6
7	Lublinianka	5	8	13:9
8	Tomasovia	5	8	5:4
9	Tur Milejów	5	7	8:8
10	Granit Bychawa	5	7	7:12
11	Ruch Ryki	5	6	11:14
12	Bug Hanna	5	5	11:9
13	Motor II Lublin	5	4	9:11
14	Orlęta Łuków	5	4	9:11
15	Tanew	5	0	4:13
16	Huragan	5	0	4:21

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 12:00): Motor II - Ruch, Granit - Bug, Lublinianka - Huragan, Łada - Hetman, Lewart - Orlęta Ł., Tanew - Orlęta R., Tur - Janowianka, Start - Tomasovia.

ROZMOWA Z Mateuszem Nakoniecznym, napastnikiem Ruchu Ryki

Nasza gra jest lepsza niż dorobek punktowy

W Jak podsumujesz mecz?
- Straciliśmy gola i długo męczyliśmy się, żeby odrobić straty po golu do szatni. Wyrównaliśmy, ale szybko przyjezdni zdobyli drugą bramkę. Zabrakło nam koncentracji. Końcówka to dwie kolejne bramki dla gości. Myślałem, że wyciągniemy coś więcej. Niestety, nie udało się. Marzę, że będziemy wygrywać, a ja będę wpisywać się na listę strzelców. Mecz miał swoją dramaturgię, ale to rywale zachowali zimną krew. W kluczowych momentach popełniliśmy błędy, które kosztowały nas punkty. W szatni panuje sportowa złość. Chcemy to jak najszybciej naprawić.

W Pierwszy gol w czwartej lidze. Jak smakuje trafienie?
- Cieszę się, że mam premierowe trafienie. Wierzę, że worek z bramkami się rozwiąże. Dla mnie to ważny moment. Niestety, ale nie mamy punktów. To spełnienie jednego z moich sportowych marzeń - zapisać się na listę strzelców w tej lidze. Chciałbym, żeby ten gol był początkiem czegoś większego, zarówno dla mnie, jak i dla drużyny. Gole cieszą, ale punkty cieszyłyby bardziej.

W Trudniej o gole niż w Amatorze w klasie A?
- Oczywiście. Dużo więcej taktyki, szybsza gra. W czwartej lidze grają lepsi zawodnicy. Tutaj każdy błąd kosztuje, a każdy centymetr boiska trzeba sobie wywalczyć. Rywale są lepiej zorganizowani i przewidują ruchy napastników. Dla mnie to nowe wyzwanie i jednocześnie cenna lekcja piłkarskiej pokory.

W Ostatnio zanotowaliście dwie wygrane z rzędu...
- Patrząc tylko na wyniki, to trochę przekłamanie. Gra jest dużo lepsza niż nasz dorobek punktowy. Stać nas na utrzymanie w tej lidze. Widzę w zespole potencjał i to spory. To bardzo młody zespół. Jesteśmy głodni gry i chcemy udowodnić, że nie jesteśmy tu przypadkiem. Trener dobrze nas przygotował, ale potrzebujemy jeszcze czasu, by to wszystko poukładać na boisku. Każdy mecz traktujemy jak kolejną okazję do rozwoju.

> **Jesteśmy głodni gry i chcemy udowodnić, że nie jesteśmy tu przypadkiem**

W W ostatnim czasie nie grałeś?
- Problemy rodzinne. Synek trochę chorował. Musiałem pomóc żonie i zostać w domu. Rodzina zawsze będzie na pierwszym miejscu, nawet przed piłką. Na szczęście wszystko już się normuje i wracam do treningów z pełnym zaangażowaniem. Tęskniłem za boiskiem, za szatnią i tą sportową adrenaliną.

W A przygoda z kleszczem?
- Ugryzł i troszkę przeszkodziło w przygotowaniu do sezonu. Byłem osłabiony, brałem antybiotyk. Nie było łatwo, organizm potrzebował czasu na regenerację. Straciłem kilka kluczowych dni przygotowań, ale nadrabiam zaległości. Takie rzeczy potrafią wybić z rytmu, ale trzeba sobie z tym radzić.

W W sobotę wyjazd do Lublina...
- Damy z siebie wszystko. Musimy wyciągnąć wnioski i chcemy ponownie cieszyć się z trzech punktów. To trudny rywal, ale nie jedziemy tam z myślą o minimalizmie. Jesteśmy zmotywowani, by pokazać, że potrafimy grać na równi z każdym. Potrzebujemy zwycięstwa, żeby złapać oddech i nabrać pewności siebie.

mp

Nastalski nowym trenerem Gabarytów

Mariusz Nastalski będzie odpowiadać za wyniki juniorów Gabarytów Dęblin

Zespół juniorów z Dęblina ma nowego szkoleniowca. Funkcję trenera drużyny objął Mariusz Nastalski - dobrze znany w lokalnym środowisku sportowym szkoleniowiec z wieloletnim doświadczeniem.

Nastalski w przeszłości prowadził m.in. rezerwy Powiślaka Końskowola oraz drużynę Ruchu Ryki. Jego dotychczasowa praca była nie tylko ceniona przez zawodników, ale także przyniosła wymierne sukcesy sportowe. Co istotne, mimo objęcia nowej roli, nadal będzie trenował młodzieżową drużynę Ruchu Ryki.

Początek sezonu przyniósł nieoczekiwane zmiany. W wyniku wycofania się z rozgrywek zespołu Stali Kraśnik, Lubelski Związek Piłki Nożnej dokonał korekty terminarza. Planowany mecz inauguracyjny ze Stalą Poniatowa został przełożony na przyszły rok.

Nowy sezon Gabaryty rozpoczną więc dopiero 13 września, rozgrywając domowy mecz z GLKS Głusk. Spotkanie odbędzie się na stadionie w Dęblinie.

mp
RYK

eprasa.pl 3f74ae0801